Nr 117. Kraków, Wtorek 12 Marca 1912. Rok XXXI

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krog. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nie mogą przeboleć...

Przy każdym wyborze konserwatysty na prezesa Koła polskiego, apelowali jego przyjaciele polityczni do innych stronnictw w Kole i do organów ich prasy, aby w imię solidarności „narodowej" i powagi Koła na zewnątrz, będącej nieodzownym warunkiem skutecznego popierania interesów kraju, zaprzestały walki partyjnej przeciw nowemu prezesowi, a użyczyły mu należytego poparcia. I nawoływania te przeważnie bez skutku nie pozostawały, czego najlepszym dowodem było n. p. stanowisko Bilińskiego. Gdy się jednak sytuacya zmieniła i prezesem Koła wybrany został demokrata, nie mogą tego faktu przeboleć konserwatyści. Widocznie i tę także godność, jak wszystkie inne w kraju, uważają za swój stan posiadania. „Czas" niedwuznacznie dał do poznania, że grupa konserwatywna bardzo niechętnie i pod presyą polityczną oddała swoje głosy na dra Lea, obecnie zaś co trochę z obozu konserwatywnego odzywają się bolesne „Nachwehen", — świadczące, że konserwatyści nie mogą przeboleć swojego rzekomego „ustępstwa" na rzecz demokratów. Te same względy, które dawniej narzucali innym, ich teraz nie obowiązują, pomimo, że wybór został dokonany i że demokrata-prezes nie mniej potrzebuje dla swej powagi na zewnątrz poparcia, niż tego żądano dla prezesów Kołowych konserwatywnego znaku.

Te żałosne zawodzenia odezwały się świeżo na posiedzeniu Prawicy Narodowej w Krakowie. Z obszernego sprawozdania z tego posiedzenia, które odbyło się w niedzielę, dowiadujemy się ciekawych rzeczy. Pos. Hupka, referent spraw sejmowych i parlamentarnych, nie pominął oczywiście wyboru dra Lea na prezesa Koła. Ustępliwość konserwatystów zdefiniował poseł-referent w następujący sposób:

„Konserwatyści ani myśleli wysuwać w tej sytuacyi któregokolwiek ze swoich polityków — i naturalnie — to byłoby tylko na szkodę Koła — ze szkodą wpływu naszego w Wiedniu. Konserwatyści muszą tylko się zastrzedz na przyszłość przeciw sposobowi prowadzenia całej tej bezcelowej a krzykliwej i posługującej się wiedeńskiemi pismami kampanii, muszą się zastrzedz przeciwko temu, by wyborze prezesa rozstrzygać miała tylko marka partyjna.

„Co się tyczy jednak osoby zaproponowanego demokratycznego kandydata — to nie mogli konserwatyści nie uznać, że p. Leo, to człowiek pod niejednym względem wybitny, że to wielki istotnie talent organizacyjny, wielka energia, śmiałość w decyzyi i zdolność pozytywnego działania. I jeżeli dotąd mieliśmy nie jedno do zarzucenia p. Leo nietylko jako konserwatyści — ale i jako obywatele kraju — to teraz nie czas już, by to przypominać. Obecnie stoimy wobec dokonanego już wyboru prezesa Koła i zgodnie z naszemi tradycyami, jesteśmy gotowi nasze rachunki z p. Leo przekreślić i użyczyć nowemu reprezentantowi szczerego i gorliwego poparcia, w nadziei, że ten reprezentant nie będzie próbował przenosić punktu ciężkości rokowań polsko-ruskich do Wiednia, że będzie dążył do przeprowadzenia jaknajrychlejszego gruntownej sanacyi finansów krajowych, do przeprowadzenia przez parlament noweli kanałowej — do przywrócenia Kołu polskiemu jego dawnego statutu". (sic!)

Zarówno pos. Hupka, jak pos. W. L. Jaworski, który po nim głos zabrał, zastrzegli się przeciw „sposobowi" akcyi demokratycznej, popierającej kandydaturę dra Lea. Grupa demokratyczna „desygnowała" rzekomo tego kandydata, podczas gdy wolno jej było, co najwyżej, „proponować"... Jak gdyby na tej grze słów cokolwiek zależało! Widocznie co innego było w grze, — i tego czegoś konserwatyści przeboleć nie mogą, czy też nie chcą. Pos. Hupka przyznaje, że teraz „nie czas" przypominać porachunki konserwatystów z p. Leem, ale mimo to znajduje w „Czasie" dość czasu i miejsca, aby je przypomnieć i prezesowi Koła niemi grozić. Już to nie ma, jak... szczerość w polityce konserwatystów krakowskich!

A już zabawne są zastrzeżenia p. Hupki, pod jakiemi warunkami konserwatyści wybór dra Lea gotowi są tolerować. Dyktuje się mu całą marszrutę polityczną, nawet żąda się od niego zmiany statutu Koła, degradując głos i znaczenie całego Koła, oczywiście solidarnego, do zera. Ono nic niema do gadania, za nic nie odpowiada, — prezes jest wszystkiem. Zupełnie tak, jak gdyby kandydat Koła szedł na stanowisko ministra, a nie miał, w myśl opinii i wskazówek Koła, jego polityką kierować.

W ślady konserwatystów wstępują Wszechpolacy. Ich lwowski organ nie zwykł pomijać żadnej sposobności, aby kompromitować swoich partyzantów. Nie zrozumiał on, że kompromitujące było żądanie grupy wszechpolskiej w Kole polskiem, aby dr Leo podpisywał (sic) „gwarancye", czy też kapitulacye jakieś, na podstawie których oddać mu ona miała swoje głosy na prezesa. W ten sposób prezes, z innej grupy wybrany, miałby uprawiać politykę wszechpolską, a nie całego Koła. Tanim kosztem zyskaliby narodowi demokraci swojego reprezentanta na kierowniczem stanowisku Koła. Ale dr Leo gwarancyj tych nie podpisał i pomimo tego prezesem wybrany został.

Tej kompromitacyi grupy wszechpolskiej nie pojmuje „Słowo Polskie", lecz w dosłownem brzmieniu przytacza obecnie owe „gwarancye", których podpisania żądano od dra Lea. Dano tej rewelacyi tytuł „List, który nie został napisany". Tytuł stanowczo mylny, bo widocznie list został napisany, kiedy go ogłoszono, a tylko przez dra Lea nie został podpisany. Tytuł powinienby więc opiewać: „List, który nie został podpisany". Poseł Skarbek, wedle relacyi „Słowa Polskiego", był tak przezornym i... dokładnym, że przedłożył drowi Leowi do siebie samego wystylizowany list, który dr Leo miał podpisać, a który zaczynał się od słów: „Jaśnie Wielmożny Panie Pośle" (sic).

Treść listu, znana już z poprzednich informacyj organu wszechpolskiego, była tego rodzaju, że gdyby nowy prezes był go podpisał, to Koło polskie miało prawo się go zapytać na najbliższem posiedzeniu: „A cóż my mamy do roboty, jeżeli Pan już z góry skrępowałeś się gwarancyami i przyrzeczeniami, co zrobisz, a czego nie zrobisz?"

Może ta „reductio ad absurdum" pretensyj wszechpolskich przekona wreszcie „Słowo Polskie", że przez ogłaszanie tego rodzaju rewelacyj złą oddaje usługę nietylko polityce Koła, lecz swemu własnemu stronnictwu.

Byłby czas, aby stronnictwa Kołowe mniej myślały o dokonanym już wyborze prezesa, a więcej o sprawach krajowych, bardzo ważnych i bardzo doniosłych, za których spełnienie nietylko prezydyum, lecz całe Koło przed opinią publiczną będzie odpowiedzialne.

Sytuacya w Radzie państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 marca.

Izba posłów dziś rozpocznie dyskusyę nad odpowiedzią min. skarbu Zaleskiego w sprawie Towarzystwa broni. Z tego powodu dyskusya drożyźniana będzie przerwana. Sądzą, że dyskusya nad odpowiedzią ministra wypełni przynajmniej jedno posiedzenie Izby, ponieważ, oprócz wnioskodawców, przemawiać będą zastępcy wszystkich stronnictw. Ze strony Koła polskiego złożona będzie krótka deklaracya. — Prawdopodobnie zabierze głos ponownie minister Zaleski.

Dyskusya drożyźniana, która jutro będzie w dalszym ciągu podjęta, potrwa zapewnie jeszcze dwa dni, tak, że ewentualne pierwsze czytanie ustawy wojskowej będzie mogło się rozpocząć z końcem bieżącego tygodnia. — Co się tyczy wojskowych planów rządu, to — jak donosi „Die Zeit" — ustawy wojskowe, wniesione do parlamentu austryackiego i Sejmu węgierskiego, uważać należy za nie istniejące. Tak samo rząd prawdopodobnie zaniecha jednorocznego prowizoryum wojskowego, które wywołało ogólną opozycyę. Zamierzonem jest natomiast wydanie ustawy przejściowej, obowiązującej na przeciąg 2 — 3 lat, która ma podwyższyć kontyngent rekruta i skrócić czas służby na 2 i pół roku.

Strajki węglowe.

W olbrzymiem zagłębiu węglowem w Anglii już od kilku dni strajkuje przeszło milion ludzi, praca w kopalniach ustała zupełnie, zapasy węgla na hałdach przerzedzone, zakłady przemysłowe w kraju, fabryki, koleje żelazne, żegluga, gazownie, domy prywatne, cierpią już dziś dotkliwie skutkiem braku węgla. Wielkie zakłady przemysłowe musiały ograniczyć pracę, lub całkiem jej zaprzestać, blisko pół miliona robotników fabrycznych w rozmaitych częściach kraju dla braku węgla skazanych jest na bezrobocie. Skutki strajku nie tylko w Anglii, ale na całym prawie świecie dają się coraz więcej we znaki. W Anglii samej, oprócz tego, że w bardzo wielu zakładach przemysłowych praca ustała zupełnie, komunikacya kolejowa została ograniczoną, aby oszczędzić węgla, tak samo komunikacya przez Kanał do Francyi, Belgii i Holandyi została znacznie zredukowaną. Węgiel jest bowiem najpowszedniejszym artykułem w przemyśle i nie ma fabryki lub zakładu, gdzieby jego braku jak najdotkliwiej nie odczuwano.

Brak dowozu węgla angielskiego dał się już dziś we znaki we Włoszech, gdzie wogóle węgla miejscowego prawie nie ma. Włochy posługują się skutkiem tego prawie wyłącznie węglem angielskim, który sprowadzali drogą morską przy najtańszym frachcie. Tam — poza Anglią — w pierwszej linii odczują strajk angielski, bo dowóz z środkowej Europy jest połączony z wielkiemi kosztami transportowemi. Przemysł w północnych Włoszech, koleje żelazne i okręty, niedługo będą musiały walczyć z wielkim brakiem węgla, a skutki strajku będą tam podobne do angielskich.

Tak samo w Hamburgu i innych niemieckich miastach portowych, gdzie wyłącznie węgiel angielski jest w użyciu, następstwa strajku są już dziś bardzo dotkliwe. Objawiają się one na ulicach, gdzie oświetlenie gazowe do połowy zredukowano, w ruchu okrętowym, także zmniejszonym, w zamykaniu mniejszych fabryk lub ograniczeniu w nich dotychczasowego zakresu pracy i t. p. A sytuacya z każdym dniem pogarsza się i straty coraz są dotkliwsze.

Lecz strajk angielski przeniósł się nadto na kontynent. W Niemczech w zagłębiu westfalsko-nadreńskiem przyszło również do wybuchu strajkowego wśród tamtejszych górników. Na razie trudno coś pewnego powiedzieć, jak długo on potrwa i jakie przybierze rozmiary. Jednocześnie z Belgii dochodzą alarmujące wiadomości o rozmaitych objawach, przemawiających za tem, że w tamtejszych zagłębiach węglowych, wprawdzie małych co do przestrzeni, ale nadzwyczaj bogatych, w najbliższych już dniach staną również kopalnie węgla. Robotnicy belgijscy pragną solidarnie pójść ręka w rękę z robotnikami westfalskimi. Na Górnym Śląsku strajk jeszcze nie wybuchł, ale i tam wrzenie wśród robotników jest bardzo wielkie. Jeżeli uda się strajk powstrzymać, natenczas Austrya prawdopodobnie ocalona będzie przed większem bezrobociem. Tutaj bowiem nie poczyniono żadnych większych przygotowań do wielkiego strajku, a pertraktacye górników z właścicielami kopalń mają dopiero w tym tygodniu się rozpocząć. Do tego zaś czasu może się wyjaśni, przynajmniej do pewnego stopnia, sytuacya w Anglii.

Jakikolwiek przebieg mieć będzie walka strajkowa w Anglii i jak się skończy, to nie może ulegać wątpliwości, że epilogiem jej będzie podwyższenie płacy robotników, co w formie podrożenia węgla da się odczuć konsumentom. Produkcya angielskiego węgla wynosi 350 milionów ton. Jeżeli się przyjmie, że cena węgla podwyższy się o 1 koronę na tonnie, to konsumenci zapłacą górnikom angielskim rocznie przeszło 300 milionów koron. Jest to bardzo umiarkowane obliczenie, które zresztą nie na tem się kończy, bo skutki olbrzymiej walki w Anglii muszą się odbić na całym świecie i fachowi znawcy już dziś obliczają, że zapotrzebowanie węgla w europejskich państwach przemysłowych obciążone będzie co najmniej sumą 500 milionów koron. Oczywiście nie zaraz w całej pełni, ale zwolna, stopniowo. I jeżeli drożyzna już dziś przygniata straszným swoim ciężarem kraje i narody europejskie, to będzie ona jeszcze większą, dotkliwszą i nieznośniejszą, bez względu na to, czy strajk angielski i idące z nim w parze strajki w Niemczech i Belgii zakończą się zwycięstwem lub klęską robotników.

(Tel. „N. Reformy.)

Londyn, 12 marca.

Z powodu strajku węglowego zamknięto trzy wielkie rafinerye cukru.

Strajki w Niemczech.

Berlin, 12 marca.

Z Trewiru donoszą, że z powodu strajku węglowego w Anglii, eksport węgla z okręgu Saary znacznie się wzmógł. Robotnicy pracują w tamtejszych kopalniach ponad zwykły czas pracy.

Berlin, 12 marca.

Wiadomości o strajku w okręgu nad rzeką Ruhr są sprzeczne. Podczas gdy „Local Anzeiger" oblicza ilość strajkujących w tamtejszych kopalniach na 34%, ogólnej liczby robotników, to „Berl. Tageblatt" twierdzi, że liczba strajkujących wynosi 70%. Robotnicy urządzili tam kilkanaście zgromadzeń, na których uchwalili jednobrzmiące rezolucye, z powtórzeniem swoich żądań.

Berlin, 12 marca.

Z Essen donoszą: Eksport węgla z tutejszego okręgu znacznie się zmniejszył. Zamiast 30.000 wagonów węgla, wysłano stąd wczoraj tylko 21.000 wagonów. W Izbie panów Sejmu pruskiego ma dziś zgłosić rząd deklaracyę w sprawie swojego stanowiska wobec strajku.

Berlin, 12 marca.

Z Essen donoszą: Zgromadzenie robotnicze, zwołane przez Związek chrześcijańskich górników, uchwaliło rezolucyę, w której oświadcza, że robotnicy mają wprawdzie wszelkie powody do niezadowolenia, muszą jednak czekać na wynik zapowiedzianej akcyi w sprawie podwyższenia płac. Rozpoczęcie strajku przed tym terminem byłoby lekkomyślnem i karygodnem. Rezolucya domaga się jeszcze raz podwyższenia płac i ochrony dla wszystkich, którzy chcą pracować.

Berlin, 12 marca.

Z Dortmundu donoszą:

Przybyło tu mnóstwo wojska, żandarmeryi, oraz kilkuset policyantów z Berlina. Prezydent rządu wydał odezwę, w której wzywa do spokoju, w przeciwnym bowiem razie władze postępować będą z całą surowością. Mimo to przyszło wczoraj w tutejszym okręgu do napadów na pracujących górników. Jednego polskiego górnika, który szedł do kopalni, tak ciężko pobito, że musiano go odwieźć do szpitala. Innego górnika zabito pchnięciem noża. Dzienniki zapewniają, że niemieckie zakłady przemysłowe mają zapasy węgla na trzy tygodnie. Sądzą, że wobec tego strajk górników nie powiedzie się, tem bardziej, że kupcy odmawiają kredytu strajkującym.

Strajk w Belgii.

Bruksela, 12 marca.

Górnicy węglowi belgijscy uchwalili przyłączyć się do strajku węglowego w Niemczech, jeżeli strajk ten przybierze charakter strajku generalnego.

Strajki w Austryi.

Gniewin, 13 marca.

Związek anarchistycznych górników czeskich uchwalił rezolucyę, w której oświadcza, że żądanie socyalistów o 25 proc. podwyższenia płac jest wprawdzie niewystarczającem, jednak ze względu na solidarność przyłączą się do ich akcyi. W okręgach węglowych w Czechach panuje dotąd spokój.

Mor. Ostrawa, 12 marca.

Dotąd nie widać tu objawów ruchu strajkowego. Robotnicy czekają na odpowiedź na swoje żądania, wręczone właścicielom kopalń o podwyższenie płac i zaprowadzenie płac minimalnych.

W Królestwie Polskiem

Berlin, 12 marca.

Z Warszawy donoszą, że ze względu na strajk węglowy w Anglii, przemysłowcy węglowi w Królestwie Polskiem starają się o zniżenie taryf kolejowych na węgiel do portów bałtyckich. Departament kolejowy zajął w tej sprawie przychylne stanowisko.

Rewolucya militantek.

Gdyby krocie tysięcy głodnych i bezdomnych mieszkańców kolosu londyńskiego, którzy nie mają nietylko praw wyborczych, ale nic wogóle na świecie, wyszły pewnego dnia na ulice Westendu i zechciały tam przypomnieć rządowi i społeczeństwu swoje istnienie, biciem szyb i obleganiem parlamentu, to najpierw wystąpiłaby przeciw nim policya ze wszystkiemi swoimi środkami uspokajania, gdyby zaś ona rady dać nie mogła, przyszłoby wojsko i kilkoma salwami wpęchnęłoby głodne tłumy w cuchnących łachmanach z powrotem do ich legowisk nad Tamizą i odległych dzielnicach miasta. Metodę zwracania na siebie uwagi biciem szyb w oknach wystawowych i bezmyślnym wandalizmem przyjęły jednak nie obdarte i źle woniejące tłumy nędzarzy, ale gromada elegancko poubieranych, wyperfumowanych i wykrygowanych kobiet, które, ukrywszy w ogromnych — jak tego ostatnia moda wymaga — mufkach młoty żelazne i kamienie, zaczęły przebiegać najważniejsze pryncypalne ulice Londynu i wybijać szyby zwierciadlane, na znak, że chcą być równouprawnione z mężczyznami. W ciągu jednej godziny wybiły te nowożytne amazonki ogromną ilość szyb, których wartość obliczają na przeszło 100.000 koron. Właściciele magazynów jubilerskich, konfekcyjnych, składów, towarzystwa okrętowe, słowem ludzie, którzy nigdy nic wspólnego nie mieli z prawami wyborczemi w ogólności, a kobiecemi w szczególności, ucier

---

TADEUSZ KONCZYNSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

83 (Ciąg dalszy.)

Wczoraj zamknęła je na klucz, jak zwykle.

— Może on tam jest — — ?? — szepnęła sama do siebie.

Zatem zawołała głosem suchym i rozkazującym:

— Czy tam jest kto??

Nie usłyszała żadnej odpowiedzi, ani żaden szmer nie doleciał do jej uszu.

Szybko zarzuciła na siebie ranną suknię i krokiem ostrym, z natężonemi aż do bólu źrenicami, skierowała się do pracowni.

Na jedno mgnienie oka zawahała się na progu.

— Wejść, czy nie wejść?

Wszystka krew ściekła jej do serca. Przez jej mózg przewaliła się wizya rzeczy okropnej.

Opanowała się jednak i weszła, choć serce biło w niej młotem.

Pracownia była pusta. Tylko kilka figur stało inaczej, aniżeli zwykle. Czyjeś ręce obróciły je, aby się im przyjrzeć ze wszystkich stron.

— Tu był Stefan — rzekła głośno, chrapliwie.

Powoli, powoli, strumienie krwi jęły gnać z serca tętnicami do głowy i przepełniły ją huraganem szkarłatnego wstydu.

— On tu był i drwił — głos obcy, przenikliwy szepnął w jej myślach głośno, szyderczo.

Pochwyciła za klamkę, aby nie upaść. Czuła, że wszystkie siły ją opuszczają.

Wróciła do sypialni blada, wyczerpana, z niewytłómaczonem, głębokiem przekonaniem, że wobec bytności Stefana w jej pracowni, on nie odszedł, nie zostawiwszy słowa do niej, że musiał napisać, choćby krótki list, choćby świstek.

Zadrżała, wewnętrzny instynkt nie zawiódł jej wcale. Na małem biurku, które tuż przy oknie błyszczało, całowane ustami świtu zimowego, leżała rażąco biała karta, zapisana drobnemi, rwanemi literami.

Pochyliła się — to był list od niego.

Pociemniało jej w oczach od uderzenia krwi, przeraźliwie blady świstek zadrżał w jej palcach.

Czytała z zapartym oddechem.

— „Wando — odchodzi od ciebie człowiek, który stracił ciebie, a z tobą razem zaufanie i wiarę w siebie.

— „Wiem, uczyniłem rzecz okropną. Silniejszą od mej woli, od mego charakteru, nawet od mojej miłości dla ciebie, była moja głodna żądza.

— „Ale cokolwiek bądź uczyniłem, jakkolwiek ty i ja nazwiemy mój czyn — najstraszniejsze jest to, że właśnie ciebie to spotkało i mnie — nas, którzyśmy tyle lat spędzili razem, tyle mieliśmy wspólnych ideałów, tyle wspólnych węzłów...

— „Człowiek się psuje, jeżeli nieszczęście uderza w niego niesłusznie. Ja to wiem jedno, że tak się stało ze mną. Rzuciłaś mnie dla miraży... podeptałaś moje uczucia, moje przywiązanie i moje zaufanie dla szaleństwa wyobraźni.

— Ach, jak ja bardzo pojmuję, iż trzeba iść wciąż wyżej i wyżej!... ale czyż tobie byłem złym towarzyszem w życiu i tak bardzo niema innych dziedzin pracy, w których również można dążyć do cudu, a nietylko w sztuce iż trzeba było rzucić dzieci i mnie i powierzyć naszą wspólną i twoją przyszłość mętnym falom uniesień i egzaltacyi?

— „Wando! może mój list jest ostatniem słowem do ciebie, może ostatniem rozstaniem między nami, ale to pamiętaj, że gdybym nisko cię cenił, gdyby miłość moja do ciebie nie była prawdziwa, byłbym zaśmiał się z twoich zamiarów i szukał na innych falach szczęścia i uciech równoważących utratę ciebie...

— „Przejrzałem, ale już nic nie naprawi tego, co się stało.

— „Twoje boleśnie lepione figurki, wydobywane z gliny z nakazu rozpalonego mózgu, a nie mocą talentu, szczerzyły do mnie zęby szyderczo, kiedy je oglądałem.

— „Miały prawo. One mnie i ciebie zabiły — —

— „Bądź szczęśliwa.

— „Ja spróbuję żyć dla dzieci, jeśli będę mógł, jeśli mnie zło nie strawi.

Stefan".

Usiadła nieruchoma, jak biały stalaktyt, lepiony w otchłaniach ziemi palcami przyrody szalejącej z bólu — i z rozwartemi szeroko błękitnemi oczami wchłaniała w siebie szare, zimne światło, ciekące przez szyby strojne w groźne, tajemnicze hieroglify mrozu.

Żal i ból darły jej duszę w strzępy.

X.

W pensyonacie pani Franciszki d'Arras w Paryżu było zawsze gwarno i rojnie. Zamieszkiwali w nim przeważnie młodzi ludzie, których wygnała z rodzinnych stron gorączka doskonalenia się w różnych dziedzinach sztuki lub których blask przeszłości, urok ogromu i tajemnice, śpiące w murach przyciągnęły jak magnes nad wody Sekwany.

Pani d'Arras utrzymywała z prowadzenia pensyonatu dwie dorastające córki i męża, który utracił wzrok na początku karyery profesorskiej wskutek wybuchu przedwczesnego gazów podczas lekcyi. Między nią a jej gośćmi nawiązywała się po kilku dniach znajomości serdeczna nić zaufania. Bywało, iż samotnik, który uciekał od wszystkich, zapominał o poważnych względach nieufności i spowiadał się jej ze swych cierpień lub zawodów.

Każde słowo wywoływało w jej oczach natychmiastową zmianę wyrazu i blasku. Jak kiedy najczulszy instrument, pod dotknięciem smyczka, śpiewa melodye zrodzone w duszy artysty, tak samo twarz jej natchniona, jasna, odbijała w sobie niedościgniona ilość wrażeń, które płynęły ku niej z zewnętrznego świata, każde w sposób inny, jej tylko właściwy. Kto mówił do niej, patrząc na jej usta delikatne, oczy zamyślone a błyszczące i subtelnie uduchowione rysy, szybko ulegał dziwnej sile słodyczy, ciepła i radości życia, które tajemniczym prądem sugestyi przepływały z niej na jej otoczenie. Robiła zawsze wrażenie przepięknego irysu o niepokalanej bieli, który w dnie słoneczne, czy w czasie burz świadczy nieustannie o cudach stających się w świecie.

Pani Wanda przeniosła się po kilku tygodniach pobytu w Paryżu do jej pensyonatu i od pierwszej chwili nabrała wielkiego zaufania do pani d'Arras.

Jednakowoż przez pierwsze dnie żyła jak odludek. Nie chciała nawet zejść do stołu, pod pozorem, że jest chora. Nie odwiedzał jej nikt, i ona też nie szukała niczyjego towarzystwa.

Wańkowski, który musiał zawrócić z Berlina na Litwę, wezwany przez brata do uregulowania ważnej sprawy majątkowej, miał lada dzień przyjechać do Paryża, tymczasem minęło już kilka tygodni, a formalności prawne wciąż jeszcze zatrzymywały go w Wilnie. Krótkie serdeczne listy, które pisał do niej, nie mogły zastąpić jej braku człowieka, który nietylko był przez nią kochany, ale który przedewszystkiem kierował jej pierwszymi krokami w nauce rysunku i modelowania. Bez niego wszystko straciło dla niej wartość, a już najbardziej jej własne dążenie. (C. d. n.)

pieli dotkliwie nie wiadomo zupełnie z jakiej racyi.

Ten ostatni wybryk militantek otrzeźwił społeczeństwo angielskie. Dotąd patrzyło ono pobłażliwie i z dobrodusznem zaciekawieniem na czyny militantek, gdy „walczyły“ z atletycznymi policyantami angielskimi, gdy pędziły w automobilach, rozrzucając naiwne w treści proklamacye, gdy wreszcie rozpoczynały „oblężenie“ któregokolwiek z ministrów. Teraz jednak zrozumiano, że swawola pseudo-emancypacyjna musi być ograniczona, bo inaczej przybierze ona rozmiary, w uporządkowanem społeczeństwie zupełnie niemożliwe. Sądy policyjne, które dotąd obchodziły się z militantkami bardzo oględnie, skazując je na niskie kary więzienia, łagodzonego rozmaitemi przywilejami, ustępując naciskowi opinii publicznej, obróciły miecz sprawiedliwości ku rozszalałym sufrażystkom ostrzem, a nietylko płazem. Posypały się wyroki na ciężkie roboty, na wielomiesięczne więzienia i na dotkliwe nawet dla milionerek grzywny. Militantki, które nawet tak poważne i powściągliwe w wyrażeniach dzienniki, jak „Times“, nazwały „demented and maniacal creatures“, uspokoiły się nieco, aczkolwiek w organach swoich i wiecach robią dalej strasznie srogie miny i udają, że nic dla nich na świecie nie jest strasznem.

Czem są i czego chcą te straszliwe niewiasty z młotkami i kamieniami w mufkach?

Krzyczą one, że chcą praw wyborczych, że chcą zmusić rząd do przeprowadzenia ustawy o emancypacyi kobiet. Ale rząd przed kilku dniami ponowił przez usta kanclerza, Lloyd George'a, zapewnienie, że w najbliższej przyszłości przedłoży parlamentowi bill o powszechnem głogłosowaniu i że pozostawi Izbie do woli przyznać lub nie przyznać kobietom prawa wyborcze.

Na to odpowiadają militantki, że to są drwiny i urągowisko. One bynajmniej nie chcą powszechnego głosowania bez różnicy płci. One chcą mieć prawa wyborcze, ale z — różnicami. Uboga, ciężko pracująca robotnica, która przez całe życie może nie zarobiła tyle, ile taka wojująca dama zawiesza sobie na jednem uchu, te wszystkie kobiety, źle wychowane, niedostatecznie wymyte i nieliczące się z przepisami pruderyi i hipokryzyi angielskiej, nie powinny mieć równych praw z cnotliwemi i walecznemi zarazem militantkami.

Posądzać militantki angielskie o jakieś ideały polityczne byłoby błędem i złudzeniem. Cała ich ideologia jest pustą i czczą frazeologią, w której napróżno szukałoby się jakiejś logiki, konsekwencyi i znajomości rzeczy. Militantki awanturują się z jednego tylko powodu, a tym jest ich niezadowolenie. Niezadowolenie z ludzi, ze świata, z siebie wreszcie, a przedewszystkiem z tej pustki i czczości, która je otacza i wypełnia.

Tu bowiem potrzeba odsłonić tajemnicę wojującej młotem sufrażystki angielskiej, tajemnicę, która kwestyę jej z dziedziny politycznej przesuwa w sfery zupełnie odmienne. Sufrażystka-militantka jest mianowicie przedewszystkiem starą panną lub niezadowoloną mężatką, co ostatecznie na jedno wychodzi.

Typ sufrażystki-militantki, który groteskowością swoją zdumiewa dzisiaj świat, wyrabiał się powoli, przynajmniej jeżeli chodzi o masowe jego pojawienie się. Liczba tych amazonek nowoczesnych jest w Anglii wprawdzie ograniczona, ale w każdym razie można przyjąć, że istnieje tam dzisiaj kilka tysięcy kobiet inteligentnych, które są przekonane, że powołaniem ich najświętszem i najwyższem jest walka — z całym światem. Z wielkim ruchem w sprawie praw politycznych kobiet, który trwa już od lat dziesiątek, ma to skrajne „wojujące“ skrzydło sufrażyzmu stosunkowo bardzo nie wiele wspólnego. Naturalnie najbliższym celem walki na kamienie i młotki jest prawo wyborcze dla kobiet. Nie jest ono jednak bynajmniej celem militantki najwyższym, tak jak i wogóle kwestye polityczne w całym tym ruchu kobiecym w Anglii odgrywają w rzeczywistości o wiele mniejszą rolę, niż o tem same sufrażystki opowiadają...

Wszak kobiety angielskie mają już oddawna zupełne równouprawnienie z mężczyznami w prawach wyborczych do rad miejskich. Gdyby więc posiadały rzeczywiście nieodparty pociąg do polityki i do działalności publicznej, to cisnęłyby się do tych zarządów miejskich, w których instynkt polityczny może o wiele łatwiej i często o wiele pełniejsze znaleźć zadowolenie, niż na arenie parlamentarnej, na której najzdolniejsi nawet i najenergiczniejsi, z powodu specyalnych konjunktur, latami całemi muszą milczeć i — próżnować. Tymczasem w radzie hrabstwa londyńskiego, największej komunie świata, zasiadają wszystkiego dwie kobiety. Są one wprawdzie w pewnych zakresach bardzo tęgiemi pracowniczkami, ale ostatecznie jest ich tylko dwie, kiedy prawo czynnego i biernego wyboru posiada tam kilkadziesiąt tysięcy kobiet... Dzisiejsze przewodniczki sufrażyzmu w śmiałych swoich marzeniach i snach rozkosznych, widzą się już w posiadaniu portfelów ministeryalnych i na fotelach sekretarzy stanów, ale miraże te nie mogą pociągać mas, które też zadowalniają się naiwnem przekonaniem, że wystarcza tylko dać kobietom prawa wyborcze do parlamentu, a na świecie zaczną dziać się najrozmaitsze cuda. Ulegają one złudzeniu, że w chwili, kiedy masy kobiet pospieszą do urn wyborczych, świat i życie na nim potoczą się zupełnie odmiennemi, niż dotychczas, torami, że rozpocznie się jakaś nowa epoka niesłychanego rozkwitu, którego te rozmarzone damy wyobrazić sobie nawet nie mogą.

Sufrażystka jest utopistką najczystszej wody. Jest ona niezadowoloną nie tyle z konstytucyi ile z — całego świata... Jest to jednak bardzo łatwo zrozumiałe. Jeżeli na 45 milionów mieszkańców Wielkiej Brytanii przeszło milion kobiet, dojrzałych do małżeństwa żyć, musi w stanie bezżennym, to jest to dowód, że świat jest istotnie tak wadliwie urządzony, iż można się nań słusznie pogniewać. Niewystarczy tu, za wzorem socyalistów, przypisać wszystko nędzy i niesprawiedliwemu rozdziałowi dóbr ziemskich. Przyczyną tego zjawiska masowego staropanieństwa jest nie tylko nędza ekonomiczna, ale także pewne obumierające formy życia, rozpowszechnianie się nowych zapatrywań, w myśl których tyle jednostek z klas zasobniejszych skazuje się na bezpotomne istnienie.

Naturalnie nie brak wśród sufrażystek także zamężnych i nawet przez niebiosa hojnie pobłogosławionych niewiast, nie mniej jednak tę złość i złośliwość bezmyślną, która tak wybitnie cechuje obecny przeciętny typ sufrażystki, przypisać należy — starej pannie, która w obozie tym jeżeli nie liczbą, to w każdym razie temperamentem, nienaturalnie zużytkowywanym, króluje.

Wiadomo, że cały ogół cierpi, jeżeli w skład jego wchodzące jednostki nie mogą rozwinąć należycie tkwiących w ich naturze zdolności, jeżeli nie mogą uczynić zadość swoim skłonnościom. W gospodarstwie swojem natura urządza się w ten sposób, że organa i skłonności które przez szeregi pokoleń nie były użytkowane, doprowadza do zaniku. Samica pszczoły utraciła z biegiem czasu swoje cechy i skłonności — płciowe, przeistaczając się w — robotnicę. Instynkt macierzyński przeistoczył się u niej w instynkt społeczny, z którym pracuje dla ula. W miejscu narządów rodnych pojawiła się broń ostra i niebezpieczna — żądło, którem tego ula broni. Anglicy nie mogą naturalnie oczekiwać, aby wskutek nadmiaru ich starych panien, dokonała się z niemi ta sama transformacya, jaką widzimy u pszczół. Nie mniej jednak transformacya ta dokonuje się przedewszystkiem w dziedzinie psychicznej. Żądło starej panny angielskiej, nie użyte w innej dziedzinie, zwraca się przeciw ulowi, którego u pszczół broni. Bez wszelkiego cynizmu i złośliwości należy ten fakt stwierdzić, ponieważ bije on w oczy.

Wiele sufrażystek wojujących, to zaprzysiężone wrogi małżeństwa i całego „obrzydliwego“ rodzaju męskiego. Są to — antimatrymonialistki i antimaskulinistki zdecydowane i fanatyczne, naturalnie o ile przekroczyły już trzydziestkę. Wyrabia się w nich powoli pewna skłonność do całkowitej wyłączności, przypominająca bardzo starożytne amazonki. W żadnem mieście na świecie tendencya ta nie występuje na jaw tak wyraźnie, jak właśnie w Londynie. We wszystkich niemal klubach i stowarzyszeniach kobiecych — a jest ich liczba olbrzymia — widoczną jest wyraźna niechęć do brzydkiej połowy ludzkości i chęć odseparowania się od niej. Istnieją w Londynie całe bloki olbrzymich domów czynszowych, które zamieszkują wyłącznie niezamężne kobiety, i do których dostęp mają mężczyźni jeżeli nie wręcz zabroniony, to w każdym razie utrudniony. Feminizm w Paryżu jest estetyczny, w Londynie zaś polityczny. Tam bowiem wszystko na ogół jest polityczne. Pijący szklankę piwa, popiera browarników, więc partyę konserwatywną. Rozgrzewający swe członki herbatą, „pracuje“ dla liberałów i dla zasady wolnego handlu... Dla sufrażystki jest jej metoda bojowa tylko środkiem, a nie celem. Należy to do jej natury, aby społeczeństwu wymierzać o ile możności jak najbardziej siarczyste policzki.

Pożałowania godnym mężem i ojcem jest znany w Anglii powieściopisarz Jacobs, który przed kilku dniami stawał jako świadek przed sądem policyjnym na rozprawie przeciw własnej żonie i zarazem — matce pięciorga dzieci... Dama ta za udział w biciu szyb wystawowych skazana została na cztery miesiące — ciężkich robót. Widocznie sąd przyszedł do przekonania, że robota koło pięciorga własnych dzieci musiała się jej wydawać za lekką, skoro dodała sobie, jako pensum nadzwyczajne, obnoszenie kamieni w mufku i rzucanie niemi w okna premiera gabinetu. Biedny mąż tej damy oświadczył na sądzie zupełnie otwarcie i z chwalebną odwagą, że jest zdecydowanym przeciwnikiem równouprawnienia politycznego kobiet. Chwali mu się ta odwaga, ale wolno się obawiać, czy mu ona po powrocie miłej połowicy na sucho ujdzie.

Kronika.

Kraków, 12 marca.

Towarzystwo „opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ odbyło onegdaj doroczne walne zgromadzenie przy dość licznym udziale członków. W sprawozdaniu za rok ubiegły podniósł zarząd swe starania o zdobycie funduszów na budowę bursy im. dra Jordana, oraz cichą, a jednak najpożyteczniejszą działalność na polu wspomagania tych licznych rzesz młodzieży naszej, marniejącej niejednokrotnie w dusznej atmosferze stancyi w suterynach i oficynach. Celem tem intenzywniejszej pracy zorganizowano cztery sekcye: etyczną, funduszową, zapomogową i stancyjną.

W dyskusyi podawano wiele rad, celem uświadamiania rodziców o ich obowiązkach wobec własnych dzieci, nawoływano do czujności wobec szerzących się prądów wśród młodzieży.

Ustępującemu zarządowi uchwalono absolutoryum wśród oklasków. Stan kasy wykazuje do przeniesienia na r. 1912 w gotówce 9525 K 45 h. Potem przystąpiono do wyboru prezesa i 20 członków zarządu. Prezesem wybrano ponownie dyrektora Józefa Winkowskiego przez aklamacyę. Lista komisyi matki została uchwalona jednogłośnie: prof. Chrzanowska, Malarska, prof. Morozewiczowa, Rychłowska, Winkowska, prof. Witkowska, ks. Caputa, dr Janiszewski, Kleczkowski, ks. Kraupa, Krzyżanowski, Kurek Józef, ks. Masny, Pachoński, ks. dr Pęckowski, dr Poźniak, Sobolewski, Szybalski, Zawiliński, Ziemnowicz. Członkami honorowymi zostali prof. Dropiowski, p. Haraskowa i Siedlecka.

Dnia 29 lutego odbył zarząd pierwsze konstytuujące się posiedzenie: wiceprezesami wybrano panią prof. Witkowską i radcę Szybalskiego; sekretarzem prof. Ziemnowicza (IV gimn.), jego zastępcami prof. Sobolewskiego i ks. Pęckowskiego; skarbniczką p. Malarską (Graniczna 15) i prof. Morozewiczową. Przewodniczym sekcyi etycznej został dyrektor R. Zawiliński; sekcyi zapomogowej p. Malarska; sekcyi stancyjnej p. prof. Chrzanowska; sekcyi funduszowej p. prof. Morozewiczowa. Poddano myśl porozumiewania się z towarzystwami o pokrewnym zakresie działania, oraz rozpoczęcia działalności bursy, choćby w wynajętym budynku.

Konferencya oświatowa. W dniu 9 bm. odbyła się w biurze dyrekcyi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie wskutek zaproszeń, rozesłanych przez dyrekcyę P. T. E. konferencya delegatów towarzystw oświatowych w celu omówienia projektu zorganizowania wspólnej akcyi oświatowej na wychodźctwie, tak wśród robotników sezonowych, jak wśród emigrantów w krajach zamorskich. Oprócz dyrekcyi P. T. E. (pp. dra Bardla, Doermana i Okołowicza) reprezentowane były: Towarzystwo Szkoły Ludowej (pp. Januszewski, Natanson i Rymar), Towarzystwo oświaty ludowej (p. Szczuciński) i Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza (pp. Przybylski i Radlińska). Zebrani doszli jednomyślnie do przekonania, że z jednej strony krajowe instytucye oświatowe, korzystając z materyału informacyjnego i praktycznych wskazówek P. T. E., mogą i powinny wdrożyć odpowiednią działalność w celu ułatwienia pracy nad unormowaniem i organizacyą naszego wychodźctwa, która wchodzi w zakres działania P. T. E., z drugiej zaś strony należy przy współudziale tych towarzystw zorganizować przy P. T. E. osobny oddział w celu połączenia istniejących w tym kierunku luźnych prób i starań we wspólną jednolitą akcyę, zmierzającą ku szerzeniu oświaty wśród wychodźców polskich, przebywającycych na obczyźnie, względnie ku niesieniu pomocy istniejącym już na obczyźnie polskim stowarzyszeniom oświatowym.

Po wyczerpującej dyskusyi zapadły następujące uchwały: „Zebrani delegaci jednomyślnie stwierdzają konieczność utworzenia przy Polskiem Towarzystwie Emigracyjnem w Krakowie sekcyi oświatowej. W skład sekcyi wchodzić będą reprezentanci towarzystw oświatowych polskich, które to towarzystwa na odpowiedni wniosek ze strony P. T. E. zgłoszą swe przystąpienie do tej akcyi. — Sekcya oświatowa P. T. E. działa w obrębie kraju przez towarzystwa w łonie jej reprezentowane, natomiast na obczyźnie samodzielnie przy udziale należących do niej towarzystw oświatowych. Dyrekcya P. T. E. przed upływem dni dziesięciu ułoży regulamin organizacyjny i program działania sekcyi oświatowej. W regulaminie tym ma być ujęta forma działania zarówno w kraju, jak i na obczyźnie, przyczem mają być ściśle określone atrybucye samej sekcyi oświatowej, oraz należących do niej towarzystw. Projekt rozesłany zostanie reprezentowanym w posiedzeniu towarzystwom, przynajmniej na kilka dni przed następnem zebraniem delegatów, które poweźmie ostateczne uchwały i termin przystąpienia do wspólnej akcyi dla innych w naradach wstępnych niereprezentowanych towarzystw.

Konkurs na probostwo N. P. Maryi, opróżnione przez zgon ś. p. ks. Krzemieńskiego, został ogłoszony z terminem do 13 kwietnia.

Z IX Koła T. S. L. W Domu robotniczym w Krakowie odbyło się dnia 4 b. m. walne zgromadzenie IX Koła T. S. L. imienia Królowej Jadwigi. W zgromadzeniu wziął udział ks. biskup Bandurski, delegaci zarządu głównego T. S. L., p. Aleksandrowiczówna ze Lwowa i prof. Grabowski. Obrady zagaiła przewodnicząca, p. Strokowa, która skreśliła działalność koła w roku ubiegłym, bardzo ruchliwą i owocną w rezultaty.

Po przemowie prof. Grabowskiego i p. Aleksandrowiczówny, zabrał głos biskup Bandurski, podnosząc w serdecznych słowach wpływ i znaczenie pracy Tow. szkoły ludowej. Mowca zaznaczył, że podczas swoich wizytacyj dyecezyalnych spotykał wszędzie, gdzie była placówka T. S. L. lud, uświadomiony narodowo. Dostojnemu mowcy podziękował za uznanie prof. Grabowski.

Następnie odbyły się wybory wydziału. Przewodniczącą wybrano ponownie p. Strokową, wiceprzew. p. Stróżyńską, sekretarką p. Jacheć, zast. p. Noworytową, skarbniczką p. Niepielską, zastęp. p. Golenhoferową. Do wydziału weszły panie: Bergerowa, Borejkowa, Buczyńska, Cekierowa, Kapemłoa, Kanczyńska, Kozikowa, Pinkalska, Zabłocka.

O budynki na Błoniach. Wniesioną przez prywatnych przedsiębiorców, utrzymujących budynek cyrkowy na Błoniach ofertę, aby za opłatą dodatkowego czynszu pozwolono im na utrzymanie cyrku na czas od 7 kwietnia do 15 maja, odrzuciło prezydyum miasta, wychodząc z tego założenia, że Rada miasta uchwaliła usunięcie wszystkich budynków z Błoń. Wola Rady miejskiej musi być wykonaną. Wobec tego przedsiębiorcy przystąpić muszą nareszcie do rozebrania budynków, szpecących nasze Błonia.

O wydanie rosyjskiego obywatela. Ciekawa sprawa toczy się obecnie w krakowskim sądzie karnym. Chodzi mianowicie o wydanie rosyjskiego poddanego władzom rosyjskim. Sprawa przedstawia się następująco:

W roku 1906 dokonała organizacya bojowa P. P. S. zbrojnego napadu na szpital w Suwałkach i uwolniła stamtąd 9 rewolucyonistów. W trzy lata później wdrożył sąd wojenny w Warszawie dochodzen. przeciw kilkunastu domniemanym uczestnikom napadu w Suwałkach. Między oskarżonymi znajdował się także 45-letni elektrotechnik Bronisław Herburt; na rozprawie został jednak uwolniony i wypuszczony na wolność. Herburt wyjechał zaraz do Krakowa, gdzie dotąd przebywa.

Wskutek rekursu prokuratora, główny sąd wojenny w Petersburgu zniósł poprzedni wyrok i skazał Herburta „in contumaciam“ na kilkanaście lat katorgi. Wyroku tego Herburtowi nie doręczono.

W listopadzie zeszłego roku dowiedziała się policya warszawska, że Herburt przebywa w Krakowie. Wkrótce potem zażądały władze rosyjskie od sądu krakowskiego wydania Herburta, motywując żądanie tem, że Herburt, wbrew tenorowi wyroku głównego sądu wojennego w Petersburgu, dokonał pospolitej zbrodni rabunku.

Państwo austryackie wydaje państwu rosyjskiemu tylko przestępców pospolitych, a Herburt był obwiniony o zbrodnie wybitnie polityczne, mianowicie należenie do P. P. S., napad na szpital i uwolnienie rewolucyonistów. Był to więc prosty wybieg prawny ze strony władz rosyjskich.

Krakowski sąd karny otrzymawszy to żądanie wdrożył postępowanie ekstradycyjne, a Herburta polecił aresztować. Przed paru dniami uchwaliła Izba radna tutejszego sądu karnego odmówić żądaniu władz rosyjskich. Akta odnośne będą następnie odesłane do ministerstwa sprawiedliwości, które w takich sprawach ostatecznie rozstrzyga. Wraz z aktami odesłane zostaną także akta procesu sądu wojennego, które rząd rosyjski zmuszony był nadesłać tutejszemu sądowi.

Ze Stow. oficyantek. Dnia 8 b. m., w sali Rady powiatowej, odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia rządowych oficyantek kancelaryjnych pod przewodnictwem p. Jadwigi Banko. Sekretarka p. Marya Teply złożyła sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Zarząd rozwinął wstępną działalność koło poprawy bytu oficyantek kancelaryjnych, starał się o zrównanie płac kobiet z płacami oficyantów i o pragmatykę służbową. — Skarbniczka, p. Janina Nowińska, złożyła sprawozdanie kasowe. Po udzieleniu absolutoryum przystąpiono do wyborów; przewodniczącą wybrano p. Stef. Górską, zastępczynią J. Paszczową, sekretarką M. Teply, skarbniczką J. Nowińską. Do wydziału wybrane zostały pp.: Szulcówna, Pileska, Lewicka, Mnichówna, Hütlówna, Moeser, Szlesak i Banko; jako zastępczynie pp.: Reiner, Gajdówna, Musiałowicz, Chwalibogowska, Adwentowska i Polaczkówna; do komisyi rewizyjnej pp.: Górska i Bielawska.

Na wniosek przewodniczącej p. Górskiej, uchwalono wysłać do prezesa Koła polskiego, dra Lea, deputacyę z prośbą o poparcie postulatów stowarzyszenia. W skład deputacyi wejdą pp.: Górska, Banko i Nowińska.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę 13 b. m. o godzinie 6 wieczór w domu Towarzystwa przy ulicy Radziwiłowskiej l. 4. Profesor dr Emil Godlewski wygłosi odczyt na temat: „Z nowszych poglądów na ciągłość i trwałość żywej materyi“.

Ze sfer lekarskich. Prof. dr Stanisław Ciechanowski i dr August Kwaśnicki, zostali zamianowani członkami honorowymi „Polskiego Związku lekarzy i przyrodników“ w Petersburgu.

Kolejarze krakowskiej dyrekcyi postanowili uczcić pamięć zmarłego przed sześciu laty dyrektora kolei państwowej w Krakowie ś. p. Wiktora Kolosváry'ego. Zawiązany w tym celu komitet zebrał fundusz odpowiedni i ufundował w kościele św. Mikołaja tablicę pamiątkową z popiersiem ś. p. Kolosváry'ego. Dnia 20 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w tym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne i odsłonięcie tablicy, stanowiącej widomy znak wdzięczności kolejarzy dla zmarłego dyrektora kolei.

Wystawa haftów artystycznych, wykonanych na oryginalnych Singera maszynach do szycia otwartą jest w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 40 od 4 marca do 4 kwietnia. Wystawa ta, stanowiąca nową gałąź artystycznego przemysłu domowego, budzi ogólne zainteresowanie.

Klub sportowy „Polonia“ odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 17 b. m. w sali Domu robotniczego.

Kurs samarytański dla pań rozpocznie się w szpitalu PP. Ekonomek dnia 15 kwietnia r. b. — Wpisy przyjmuje dr Klęsk, ul. Wolska l. 9 (od godz. 8 do 5 po południu).

Z sali sądowej. (O zbrodnię podpalenia). Dzisiaj przed południem rozpoczęła się przed krakowskim sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Janowi Miśtakowi z Radłowa, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Dnia 8 listopada 1911 r. wieczorem wybuchł w Radłowie pożar, który zniszczył stodołę Błażeja Szeremety wraz z plonami i narzędziami. Podejrzenie padło na Jana Miśtaka, którego widziano przed wybuchem ognia przed domem Szeremety, a który groził Szeremecie, że go spali.

Dnia 7 lutego b. r. odbyła się przed tutejszą ławą przysięgłych rozprawa przeciwko Miśtakowi, została jednak odroczoną celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego. Rzeczoznawcy po zbadaniu orzekli, że obwiniony jest zupełnie zdrowy.

O obrazę sędziego. Przed trybunałem tutejszego krajowego sądu karnego, pod przewodnictwem radcy dr Olszewskiego rozpoczęła się dzisiaj w południe rozprawa przeciwko Ernestowi Kellowi, kupcowi z Białej, oskarżonemu przez prokuratoryę państwa o zbrodnię oszczerstwa. Obwiniony w podaniu do tronu i do ministerstwa w osobistej sprawie wniesionem podał, że prowadzący przeciwko niemu karną rozprawę radca sądowy Leichamschelder w Wadowicach sfałszował na jego niekorzyść protokół. Oskarża prokurator dr Jendel, broni dr Heski.

Obrońca postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Rozprawa zostanie prawdopodobnie odroczoną.

Zapiski policyjne. Do mieszkania p. Wojnarskiej przy ulicy Krowoderskiej l. 38 wkradli się wczoraj wieczorem dwaj złodzieje. Jednego z nich 18-letniego Kaspra Opiołę zdołano przytrzymać, drugi uciekł.

Policya aresztowała wczoraj po południu na dworcu kolejowym Józefa Bielaka, pochodzącego z Łukowa, w gub. lubelskiej, który uprowadził małoletnią Maryę Pińczek, córkę fornala z Witkowic i zamierzał z nią wyjechać do Prus.

Mojżesz Gross, zamieszkały przy ul. Brzozowej l. 16, zawiadomił tutejszą policyę, że onegdaj w pociągu kolejowym między Krakowem a Dębicą zgubił portfel z 10.000 kor. Pieniądze te należały do Izydora Immerglücka, który Grossowi je wręczył na zakupno bydła.

Na pocztę w Podgórzu podnoszą się skargi z tego powodu, że nie dość szybko dostarcza depesze interesentom. Donoszą nam np. z kół kupieckich, że 4 depesze, z których jedna nadeszła do Podgórza o godz. 1, trzy inne między 3 a 4, dostawione zostały do domu dopiero o godz. 9 m. 30 wieczór. Dziwić się temu nie można, jeżeli Podgórze, liczące blisko 30.000 mieszkańców, ma tylko dwóch posłańców pocztowych. Poczta podgórska powinna koniecznie postarać się o zmianę, żeby kół handlowo-przemysłowych nie narażano na straty.

Z kraju.

Usiłowane otrucie. Piszą nam z Zelkowa: W ubiegłym tygodniu aresztował wachmistrz żandarmeryi Bierniak Franciszkę Rakową z Bolechowic pod zarzutem usiłowanego skrytobójczego morderstwa. U Raków mieszkała staruszka Wochowa, będąca u nich na dożywociu. Pozostawiła ona, wychodząc na robotę, barszcz; gdy powróciła, zauważyła, że w barszczu znajduje się fosfor. Tydzień przed tem również wsypano jakąś truciznę do ryżu, który sobie pozostawiła staruszka. Rakową odstawiono do sądu w Krakowie.

Ruch wśród suplentów. Piszą nam z Przemyśla: Dnia 10 b. m. odbyło się w sali Rady miejskiej, drugie z rzędu posiedzenie przemyskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych w sprawie suplenckiej, przy współudziale zastępców nauczycieli gimnazyum ruskiego, zaproszonych przez zarząd. Po ukonstytuowaniu sekcyi suplenckiej, oraz po referatach pp. dra Aksera i Smółki, dotyczących nowego projektu pragmatyki nauczycielskiej, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że projekt pragmatyki służbowej dla nauczycieli, wniesiony przez rząd w Izbie posłów, w wysokim stopniu krzywdzi suplentów, gdyż odsuwając faktyczną sanacyę sprawy suplenckiej na czas nieograniczony, minimalne daje im korzyści, zaś wprowadza urządzenia wadliwe i wysoce dla nich niekorzystne; zważywszy, że projekt ten zupełnie ignoruje słuszne, wielokrotnie podnoszone żądania zastępców nauczycieli, znajdujących się w najgorszych warunkach bytu:

Koło T. N. S. W. w Przemyślu wzywa zarząd główny, aby: 1) zorganizował w najkrótszym czasie masową deputacyę suplentów galicyjskich w tej sprawie do parlamentu, to jest do prezesów wszystkich klubów parlamentarnych, do przedstawicieli rządu i do redakcyj dzienników wiedeńskich; 2) aby wygotował w tym celu dla deputacyi memoryały do odnośnych czynników; 3) aby do dwóch tygodni wypowiedział się w tej sprawie.

Koło zaznacza, że w przeciwnym razie, po upływie tego terminu, zastępcy nauczycieli wszystkich szkół średnich w Przemyślu zajmą się sami przeprowadzeniem tej akcyi. Ponadto uchwalono zawiadomić listownie wszystkie grona nauczycielskie szkół średnich w Galicyi o tej akcyi. Przedstawiciele zastępców nauczycieli gimnazyum rus[kiego] przyrzekli solidarne współdziałanie w tej spr[awie].

Niewinnie zasądzony. Z Sambora donoszą: P[rzed] laty rządca dóbr z Rakowej, Lejzor Eisner, [oskar]żony o otrucie swego nieślubnego dziecka, [stanął] przed sądem i obciążony zeznaniami dziewczyny wiejskiej, został skazany na śmierć przez powieszenie. Mimo odwołania się obrony, wyrok został zatwierdzony i miano przystąpić do jego wykonania. Tymczasem Eisner w celi więziennej ciągle twierdził, że jest niewinny i zdołał zachowaniem się swem wzbudzić pewne obawy co do słuszności wyroku u jednego z radców sądowych. Wskutek jego usilnych zabiegów, Eisner został ułaskawiony, a karę zamieniono mu na 20-letnie więzienie. — Prócz owego radcy sądowego inny jeszcze człowiek nie został przekonany dostatecznie o winie Eisnera. Był to wachmistrz tamtejszego posterunku żandarmeryi, Antoni Emil Gajewski. Zaczął on na własną rękę poszukiwania, które odniosły nadspodziewany skutek. Wskutek pewnych poszlak przycisnął on do muru ową dziewczynę, niejaką Pencarską, z którą Eisner utrzymywał stosunki i która go następnie posądziła o zbrodnię i zdołał wydobyć od niej wyznanie. Pencarska przyznała się, że wraz z kochankiem swym, Bobkiem, otruła dziecko, sprawę zaś upozorowali i urządzili w ten sposób, że Eisnera skazano.

Tak Pencarską, jak i Bobka aresztowano. Eisner po sześciu latach więzienia odzyska wolność i będzie przed światem zrehabilitowany.

Ze świata.

Jubileusz Teodora Rygiera. Z Warszawy donoszą: Wczoraj wieczorem w lokalu Tow. artystycznego odbyła się uczta, urządzona przez kolonię artystyczną Warszawy, w celu oddania hołdu zasługom znakomitego artysty-rzeźbiarza Teodora Rygiera, twórcy pomnika Mickiewicza w Krakowie w chwili półwiekowej jego działalności artystycznej.

Podczas uczty przemawiali Józef Rynkiewicz, prezes Tow. artystycznego, Piątkowski, Fr. Eysmond, Konrad Olchowicz.

Jubilat podziękował wzruszającą mową, którą zakończył w sposób podniosły i zobowiązujący ogół do szczerej, względem wielkiego artysty, wdzięczności. Wyjawił mianowicie zamiar stworzenia dzieła sztuki, któreby pozostało jako plastyczny wyraz ekspijacyi narodu za grzechy jednostek, kirem osłaniające serca nas wszystkich.

Rygier stworzy dziejową postać Kordeckiego, gdy się korzy, leżąc krzyżem u stóp Matki Częstochowskiej, aby wymodlić przebaczenie.

Dzieło to stać powinno w Częstochowie, — znakomity artysta wykona je bezinteresownie.

Przybyszewski na scenie berlińskiej. Z Berlina donoszą: Towarzystwo „Nowej wolnej sceny“ wystawiło tu w sobotę w teatrze Reinhardta „Złote runo“ Przybyszewskiego. Powodzenie było ogromne. Reżyser Vogt wobec nieustających oklasków słuchaczy oznajmił ze sceny, że zawiadomi mieszkającego w Monachium poetę o przychylnem przyjęciu dzieła przez berlińską publiczność.

Proces intendantów warszawskich. Z Warszawy donoszą: W procesie intendantów ciekawe zeznania złożył wczoraj podpułkownik Aleszyn. Był on delegowany w r. 1910 z Kijowa do Warszawy w celu przyjęcia 440.000 par butów, przyjętych już przez miejscową komisyę; pierwsza partya była dobra, gdy jednak przystąpił do sprawdzania butów w drugiem pomieszczeniu, w 500 parach próbowanych butów podeszwy przy zgięciu ich pękały. Zdetonowany świadek zwrócił się telegraficznie do prezesa Czeły szewa w Petersburgu i otrzymał dyspozycyę, aby przy próbowaniu lżej giął, a wtedy podeszwy pękać nie będą.

Strajk studentów. Z Wiednia donoszą: Na zgromadzeniu 700 studentów tutejszego uniwersytetu, które odbyło się w obecności rektora i wielu profesorów, uchwalono rezolucyę, grożącą strajkiem studentów, jeżeli rząd nie przystąpi natychmiast do budowy nowego instytutu chemicznego.

Dr Wacław Skarda. Naród czeski stracił jednego z najwybitniejszych swoich polityków, i jednego z najlepszych synów swej ojczyzny. W stosunkowo młodym wieku, bo liczył zaledwie 51 lat, umarł Wacław Skarda. Był on prezesem komitetu wykonawczego klubu młodoczeskiego, ale cieszył się wśród wszystkich stronnictw czeskich dużemi sympatyami i wielką powagą. Nawet Niemcy cenili go wysoko dla jego prawego charakteru.

Skarda brał zawsze żywy udział we wszelkiej akcyi, dotyczącej ugody czesko-niemieckiej i jego mądremu kierownictwu zawdzięczać należy, że w tym względzie osiągnięto jakąś jednolitość wszystkich stronnictw czeskich. Stał on na czele wielkiego kolegium czeskich mężów zaufania i głos jego zawsze ważył na szali przy wszystkich ważnych politycznych decyzyach. Czeskim sprawom narodowym poświęcił wszystkie swoje siły; był posłem sejmowym i członkiem Wydziału krajowego. Mandatu poselskiego do Rady państwa, który mu kilkakrotnie oflarowano, nigdy przyjąć nie chciał. Jednem słowem, w społeczeństwie swojem zajmował Skarda wyjątkowe stanowisko i trudno istotnie będzie go zastąpić.

W przeciągu krótkiego czasu Czesi utracili dwóch członków wydziału krajowego: dra Herolda, i teraz Skardę.

Skarda urodził się 1861 roku w Pradze, gdzie uczęszczał na wydział prawniczy w tamtejszym uniwersytecie. W roku 1883 uzyskał stopień doktora, w roku 1890 otworzył kancelaryę adwokacką. Od roku 1893—1895 był członkiem kolegium Rady miejskiej w Pradze, od roku 1896 posłem sejmowym i członkiem Wydziału krajowego. W roku 1907 powołany został do Izby panów.

Na Dar grunwaldzki w adm. „N. Ref.“ złożyli: Henryk Grodzicki 3 K, zebrane w swoim handlu; Zwierzchność gminna w Radomyślu nad Sanem 25 K.

Z dyecezyi krakowskiej. Instytucyę kanoniczną otrzymali: ks. Edward Papeé na probostwo w Wiśniowej, ks. Konstanty Łabędź na probostwo w Zielonkach. Administratorem przy kościele N. P. Maryi w Krakowie zamianowany ks. Franciszek Fitak. Przeniesiony ks. Józef Sławiński z Kościelca do Oświęcimia.

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożył dr J. Słąpski 100 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kazimiery Chronowskiej.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożył Franciszek Blechowski 1 K.

Na Macierz szkolną na Śląsku złożył p. Stefan Przepolski, właściciel zakładu wydawniczego „Krakus“ w Krakowie, 25 K, jako część dochodu ze sprzedanych dotychczas egzemplarzy satyr i humoresek p. t. „Migawki“, wydanych przez rzeczony zakład.

Z kalendarza. We wtorek 12 marca: Grzegorza W. pwdk.; we środę 13 marca: Katarzyny Bonon. i Krystyny; we czwartek 14 marca: Leona bm. i Matyldy król.

Wschód słońca dnia 12 marca: o godzinie 6 m. 02; zachód o godzinie 5 min. 89; długość dnia godzin 11 min. 87.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 marca termometr doszedł od + 1·6 do 8·8 Cels.; — barometr podnosił się. —

Dnia 12 marca o godzinie 7 rano stan barometru 747·2 mm., termometru 2·2 Cel.; wiatr północny.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 8·3, najniższa — 1·1°. Ciśnienie powietrza 687. Kierunek wiatru wschodni. Śnieg leżący mokry. Prognoza: pochmurno, wiatr halny.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Rok 1812".
We środę: „Rok 1812".
We czwartek: „Rok 1812".
W piątek: „Rok 1812".
W sobotę: „Nerwowa awantura".
W niedzielę po południu: „Kordyan"; wieczór: „Nerwowa awantura".
W poniedziałek: „Rok 1812".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek: Dr Władysław Poliński: „Stosunek świata zwierzęcego do otoczenia". (3 wykłady ilustr. obrazami świetlnemi.)
We środę: P. Kazimierz Czapiński: „Frank Wedekind". (1 wykład.)
We czwartek: Dr Wład. Poliński: „Stosunek świata zwierzęcego do otoczenia". (II wykład ilustr. obrazami świetlnemi.)

Teatr miejski.

„Rok 1812". Tragedya w 4 aktach, napisał Maryan Wileńczyk.

Na wielkiej widowni historyi, podobnie jak w życiu ludzkiem, pierwiastek tragizmu buduje wielkie konflikty. Tragedyi takiej los nie oszczędził świetnemu żywotowi jednego z największych bohaterów dziejowych. Ze szczytów sławy i powodzenia, z wyżyn największej potęgi, jakiej nie osiągnął ani przed nim ani po nim żaden z władców Europy, nemezis dziejowa strąciła Napoleona Bonapartego na padoł upadku i poniżenia, niemal równego jego poprzedniej glory. Tryumfalny pochód 250-tysięcznej armii francuskiej z 60 tysiącami Polaków przez ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej i Litwy na Moskwę, zakończony doszczętnem niemal zniszczeniem kwiatu armii francuskiej i polskiej, pociągnął za sobą upadek wielkiego władcy, a z nim razem upadek wielkiej sprawy, za jaką mężne zastępy polskie pod wodzą umiłowanego przez naród księcia Józefa, krew swą przelewały. Sprawa jego i sprawa nasza upadły, ale pomimo zawodu i rozczarowania, nad grobem nadziei narodu urosła legenda, o wielkim cesarzu-zbawcy, któremu los jeno nie dozwolił spełnić najgorętszych pragnień i wielkich rozbudzonych marzeń narodu polskiego.

Po przez perspektywę wieku snuje się dalej ta legenda o niesłabnącym uroku i staje się natchnieniem poetów i pisarzy. Napoleon przechodzi na karty literatury, staje się bohaterem poematów, sztuk scenicznych, powieści i opowiadań — a zawsze w aureoli glory jednego z największych bohaterów świata.

Było do przewidzenia, że jubileuszowy rok 1912 wyprowadzi na widownię literatury i teatru cały szereg utworów i sztuk z ideą i imieniem Bonapartego związanych, że przypomni rodakom polskim tę wielką postać, uprzytomni te olbrzymie nadzieje, które przed laty 100 wstrząsnęły Polską, a największemu wieszczowi polskiemu wyrwały z piersi gorące słowa:

> O roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju!
> Zdawna byłeś niebieskim oznajmiony cudem,
> Wszyscy pewni zwycięstwa wołają ze łzami
> Bóg jest Napoleonem, Napoleon z nami!

Wielka ofiara narodu, usiłującego wstrząsnąć kajdanami niewoli, miała jednak pozostać bezpłodną; byliśmy tylko pionkami chwilowo potrzebnymi na szachownicy wielkiego dyktatora Europy.

Tę przełomową chwilę, dzieje tego niezapomnianego dla Polski roku, wziął sobie za przedmiot scenicznego opracowania autor kryjący się pod pseudonimem „Maryana Wileńczyka". Śmiałe i do artystycznego rozwiązania bynajmniej na łatwe przedsięwzięcie przedstawiło się w ramach sceny jako widowisko pełne brawury, interesujące aktualnem i historycznie doskonale podmalowanem tłem. — W znaczeniu ideowem sztuka ta może być nazwana tragedyą, w rzeczywistości jednak jest to cykl czterech obrazów historycznych, wskrzeszających główne momenty wojny 1812 roku. Kluczem tragicznego rozwiązania widowiska jest ideowy związek wyprawy moskiewskiej Napoleona ze sprawą odbudowania Polski. Jako tło tragedyi wyłania się sprawa polska, której uosobieniem jest książę Józef Poniatowski. Ona snuje się, jak nić złota, poprzez dzieło Wileńczyka, które w oryginale ma 5 aktów, a z których na scenie ujrzeliśmy tylko cztery.

Akcya tragedyi rozwija się w tempie szybkiem, odpowiadającem błyskawicznemu tokowi dziejów wojny 1812 roku. Akt pierwszy, rozgrywający się w Dreźnie, odsłania przygotowania do wojny, akcyę dyplomatyczną, w której dominującym epizodem jest posłuchanie monarchów u Napoleona w pałacu króla Fryderyka Augusta Saskiego, władcy efemerycznego Księstwa Warszawskiego. Przez scenę przesuwa się cała dyplomatyczna Europa ówczesna: król pruski Fryderyk Wilhelm ze swym synem następcą tronu, król Saski, cały szereg książąt niemieckich, cesarz austryacki Franciszek (usunięty przez cenzurę policyjną w Krakowie), Metternich i Bassano, dwaj ministrowie spraw zagranicznych, książę Józef Poniatowski z generałem Sokolnickim. Bonaparte ufny w swą siłę i potęgę, prezentuje swym gościom niezwyciężoną armię i zapowiada pochód na Rosyę. Poniatowski z Sokolnickim żądają od niego gwarancyi przywrócenia Polski. Napoleon zbywa ich rozkazem, wzywającym do posłuszeństwa i oznajmia, że polskie brygady przydzielone będą do korpusów francuskich.

W akcie drugim maluje autor usposobienie umysłów na Litwie w chwili przechodu wielkiej armii. W rezydencyi magnata litewskiego ścierają się dwa prądy: jeden będący echem Targowicy, oświadczający się za Rosyą, drugi narodowy garnący się pod sztandar Napoleona. Bóg wojny, ufny w swe siły, rozwija przed generałami swe plany — Polska jest dlań tylko środkiem, a nie celem. W tym duchu odpowiada na ponowne refleksye i nalegania Poniatowskiego.

Kolejno przenosimy się w środowisko rosyjskie. Akt trzeci rozgrywa się w Moskwie. Na scenie ukazują się cesarz Aleksander, generał gubernator Moskwy Roztopczyn, Arakczejew, generałowie, adjutanci, pani Naryszkinowa i otoczenie. Sylwetki wszystkie malowane wyraziście w dosadnej charakterystyce, ukazują w akcyi nastrój ówczesnej Rosyi, trwogę przed zbliżającym się Napoleonem, ale równocześnie żywiołową wiarę w potęgę idei państwowej Rosyi.

Wreszcie akt czwarty na śnieżnych stepach Rosyi niesie rozwiązanie tragedyi. Napoleon rozbity w odwrocie. Geniusz, symbolizujący jego potęgę, gasi jego gwiazdę. Dumny władca chce zażyć truciznę — wieści z Europy wytrącają mu ją z ręki. Na pobojowisku niedobitki armii, ginąc z ran i kostniejąc z mrozu, mają na ustach imię Napoleona. — Ostatni jawi się na scenie Poniatowski z Sokolnickim, złamani na duchu. Tragedya Polski spełniona. Bohaterski książę Józef wyrzuca bolesny okrzyk: Nie widzę drogi do Polski..

Tak wygląda w ogólnym planie tragedya Wileńczyka o roku 1812. Wielkiemu zamierzeniu teatralnemu nie sprostał jednak talent autora. Wgryzł się on widocznie w epokę, przetrawił jej ducha, ale plastyki scenicznej, akcyi, ruchu i życia nie zdołał tchnąć w swoje dzieło. — Tragedya Napoleońska wychodzi blado, puls życia jest niedostateczny, aby sztuce zapewnić trwały żywot sceniczny. Motyw sztuki, jej postaci i idea, mają za wiele żywotności, aby nie oddziałać na widownię teatru, ale jako dzieło teatralne, „Rok 1812" nie niesie wartości trwałych, tchnieniem twórczego talentu owianych.

Wykonanie „Roku 1812" na krakowskiej scenie nie wsparło intencyj autora. Wątła jego akcya nie dostarczyła artystom w tej mierze pola do popisu, jakby tego wymagało dzieło tego pokroju. Główna postać tragedyi, Napoleon, w grze p. Solskiego, siłą talentu p. Solskiego dominowała oczywiście na pierwszym planie, ale nie miała w szczegółach tej wyrazistości, tego piętna twórczego talentu, jaki znakomity artysta odsłaniał w kilku poprzednich swych wielkich kreacyach. Niezmiernie sympatycznym był książę Józef Poniatowski, doskonale ujęty przez p. Leszczyńskiego. Był w grze jego sentyment, złączony z tężyzną rycerską, zapał młodości i wielkie poczucie godności. Pełną siły ducha była postać generała Sokolnickiego w grze p. Kosińskiego. P. Sosnowski, jako generał Roztopczyn, dał zarys wielkiej kreacyi dramatycznej, w kilku scenach zagranych z ogromną siłą i ekspresyą. W galeryi ról drugoplanowych doskonałem ujęciem i kapitalnemi szczegółami zwracali na siebie uwagę p. p.: Weychert (cesarz Aleksander), Jednowski, Bończa, Siemaszko oraz p. Krysińska. Inne role, powierzone młodszym niewyszkolonym siłom, wypadły słabo, co szczególniej uwidoczniało się w wadliwie prowadzonych scenach zbiorowych.

W. Pr.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 marca.

Jubileusz uniwersytetu lwowskiego. Na posiedzeniu ściślejszego komitetu doktorów uniwersytetu lwowskiego obradowano, w jaki sposób mają uczcić obchód jubileuszowy, który odbędzie się przy końcu maja b. r. Postanowiono do tych, którzy złożyli doktorat na uniwersytecie lwowskim, a jest ich mniej więcej 2000, wydać odezwę celem wzięcia udziału w obchodzie, dalej ofiarować uniwersytetowi lwowskiemu portret, przedstawiający króla Kazimierza Wielkiego i wybić medal pamiątkowy.

Lwów w marcu. Piszą nam ze Lwowa: Miesiąc marzec, podobnie jak w całym kraju, jest u nas zimny i dżdżysty. Deszcz leje strumieniami, pochmurno i zimno, miasto całe rozmokłe, ulice i chodniki pełne wody i błota. Pobyt obecnie we Lwowie do przyjemności nie należy, a obcy przejezdni, których konieczność zapędziła do „Nadpełtwii", załatwiają osowiali swoje interesy i uciekają pospiesznie.

Pomimo deszczu i szarugi słotnej, we Lwowie wre i kipi praca nad odnową miasta. Lwów stary idzie w gruzy, a na ich miejscu nowe wystrzelają gmachy. W ostatnich dniach delożowano i rozpoczęto burzyć cały szereg dawnych gmachów.

Między innemi zniknie niebawem z powierzchni olbrzymia kamienica przy placu Maryackim, gdzie mieściła się kawiarnia „Monopol", nawiedzana przeważnie przez dziennikarzy i gorącą brać literacką. W kamienicy tej przed laty odbywały się słynne seanse spirytystyczne u właściciela Gromadzińskiego. — Dużo też wspomnień związanych było także ze skazaną na zagładę olbrzymią kamienicą u wylotu ulicy Trybunalskiej na Rynek, budowaną jeszcze w 1810 r.

Dbr.

Ofiary oszukańczego eskontera. Abraham Hecht, o którego sprawkach nieczystych a następnie ucieczce ze Lwowa podaliśmy wiadomość, na grube sumy pozarywał wiele firm. I tak zawiesił wypłaty p. Jakób Klarfeld, właściciel kawiarni amerykańskiej, którego Hecht zarwał na 20.000 K zawiesił wypłatę Bernard Królik, jeden z najuczciwszych i pracowitych przemysłowców, właściciel fabryki wyrobów marmurowych, którego Hecht zarwał na 30.000 K, zawiesili w końcu wypłaty pp. Friedman i Margulies, właściciele fabryki likierów na Zniesieniu, którzy również padli ofiarą oszukańczych manipulacyi Hechta.

Aresztowanie oszusta. Policya lwowska aresztowała Jana Kwaśnickiego, syna zmarłego notaryusza. Jeszcze za życia ojca wymuszał on ustawicznie pieniądze na nim, gdy zaś mu ich ojciec pewnego razu odmówił, wówczas targnął się nawet na jego życie. Został wtedy uwięziony i procesu sądowego uniknął tylko w ten sposób, że postarano się o uznanie go za umysłowo chorego. Sprawa się powoli zatarła, a Kwaśnicki grasował dalej. Obmyślił plan grubszej sprawy. Wystarał się o blankiety listowe z firmą Banku hipotecznego i odpowiednie pieczątki i zaczął szeroką korespondencyę, nawiązując stosunki z różnemi firmami, w celach sobie tylko wiadomych. Obmyślał jakieś oszustwo. — Ponieważ jednak w tych korespondencyach okazywał nieświadomość wielu spraw, co ze względu na stanowisko dyrektora Banku wydawało się bardzo podejrzane adresatom, zwrócili się oni z zapytaniem do policyi. Ta, ująwszy sprawę w ręce, przekonała się, że idzie o jakieś oszustwo i wdrożyła śledztwo, którego rezultatem było aresztowanie Kwaśnickiego.

Ponieważ Kwaśnicki jest uznany za umysłowo chorego, nie można było przeciw niemu wystąpić w drodze karno-sądowej. Kwaśnickiego wypuszczono na wolną stopę i zawiadomiono o fakcie sąd cywilno-kurateralny z żądaniem, aby Kwaśnickiego większą otaczał opieką. — Zabrane u niego druki i pieczątki zniszczono.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We środę: „Irydyon".

Wielki strajk węglowy.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 12 marca.)

Asquith wobec strajku.

Londyn. Związek górników uchwalił jednomyślnie przyjąć zaproszenie premiera Asquitha na konferencye z pracodawcami.

Bójki strajkowe.

Duisburg. W Schmiedhorst przyszło do wielkich bójek między strajkującymi a pracującymi, przyczem wielu robotników zostało rannych.

Dortmund. Wykroczenia w dniu wczorajszym, w pierwszy dzień strajku, były większe, niż z pierwszych doniesień można było wnosić. Przed wejściami do szybów przyszło do wielkich bójek, które się powtarzały przy każdej zmianie szychty. Tłumy strajkujących, między tymi kobiety i dzieci, obrzucały udających się do kopalń górników kamieniami. Jeden komisarz policyi został tak ciężko raniony kamieniem w głowę, że wkrótce zmarł.

Przywódcy robotników chrześc.-socyalnych wysłali do rządu depeszę z prośbą o przysłanie wojska, które też niebawem nadeszło z Mühlheim. Strajkujący ogłaszają przy pomocy plakatów, że mają do dyspozycyi fundusz strajkowy wynoszący 4 miliony marek.

Liczba strajkujących wzrosła dziś z 70 na 80 prc.

Starcia z policyą.

Hamborn. (Prow. nadreńska). W Bruckhausen przyszło wczoraj do starcia między górnikami pracującymi a strajkującymi. Gdy policya chciała opróżnić plac kopalniany, ponieważ strajkujący zaczepiali wracających z pracy, strajkujący obrzucili ją kamieniami; także z okien domów rzucano kamienie. Policya użyła białej broni i rozprószyła tłum. Kilku urzędników policyi i burmistrz odnieśli rany od kamieni; wielu strajkujących zostało szablami poranionych; znaczną liczbę osób aresztowano. Po opóźnieniu placu powoli nastał spokój. Gdy potem policya wracała do Hamborn, dano do niej 15 strzałów rewolwerowych, które jednak chybiły.

Zaostrzenie sytuacyi.

Wrocław. Położenie w okręgu węglowym górnośląskim zaostrzyło się. Pracodawcy nie odpowiedzieli dotąd na żądania robotników, przedłożone im 6 b. m. Wobec tego wybuch strajku w tym okręgu jest prawdopodobny, zwłaszcza, że w innych okręgach węglowych niemieckich strajk już się rozpoczął.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 12 marca.)

Rzym. Dzienniki bardzo pesymistycznie i z pewną niechęcią omawiają krok mocarstw, podjęty ostatniej soboty dla wysondowania warunków pokojowych Włoch. Określając ponownie znane już stanowisko Włoch w sprawie Tripolisu, dzienniki oświadczają, że mocarstwa wkrótce się przekonają, iż dalsze trwanie wojny nie pozostanie bez wpływu na stosunki polityczne na Bałkanie. Zdaje się, że dzienniki mają tu głównie na myśli zamierzony atak na Dardanele.

Admirałowie Viale i Faravelli po długich naradach z rządem, wyjechali wczoraj z Rzymu z nowemi instrukcyami. Wnoszą stąd, że akcya floty włoskiej w najbliższych dniach się rozpocznie. Przypuszczają, że Włosi zaatakują najpierw najgorzej uzbrojone forty Sedulbar i Kunaleh, znajdujące się u wejścia do Dardanelów. Wątpią tutaj, czy forty te wytrzymają ogień potężnych armat włoskich pancerników.

Pośrednictwo mocarstw.

Rzym. Minister spraw zagranicznych San Guliano odpowiedział już na sobotnią interwencyę mocarstw. Minister w zasadzie przyjął pośrednictwo mocarstw, odrzucił jednak myśl wstrzymania operacyj wojennych i ponownie oświadczył, że Włochy obstają bezwarunkowo przy żądaniu uznania aneksyi Tripolisu, gotowe są natomiast do ustępstw w sprawach finansowych i religijnych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 12 marca.

Wiedeń. „Unionbank" postanowił zaproponować walnemu zgromadzeniu, które odbędzie się 28 b. m. podwyższenie kapitału akcyjnego o 100 milionów koron.

Praga. Pierwsza czesko-morawska fabryka maszyn uchwaliła podwyższyć kapitał akcyjny przez rozdanie akcyj gratisowych, podobnie jak to uczyniło towarzystwo fabryki broni.

Ustąpienie Czarykowa.

Petersburg. Ustąpienie rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu Czarykowa, wywołało tu wielkie wrażenie. Sądzą, że ustąpienie Czarykowa nastąpiło z tego powodu, ponieważ uważano, że Czarykow nie dorósł do obecnej sytuacyi. Obawiają się bowiem, że w najbliższym czasie przyjdzie do bardzo poważnych zawikłań na Bałkanie.

Ambasador austryacki hr. Thun konferował wczoraj długo z ministrem spraw zagranicznych Sazonowem.

Skazanie sufrażystek.

Londyn. Kompozytorka Ethel Smith skazana została na 2 miesiące więzienia za wybicie szyb w mieszkaniu Charcourta. Pani Pankhurst, skazana również na 2 miesiące więzienia, znajduje się obecnie w szpitalu. Władze więzienne obchodzą się z sufrażystkami, jak ze zwykłymi więźniami. Nie wolno im ani czytać, ani pisać. Sufrażystki muszą się też zadowalniać wiktem więziennym.

Składki dla Amundsena.

Chrystyania. Utworzył się tu komitet, który ogłasza, że Amundsen przez swoją wyprawę zadłużył się na 70.000 koron i wzywa publiczność do składek celem umorzenia tego długu.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 12 marca.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów rozpoczęła się dyskusya nad odpowiedzią ministra skarbu Zaleskiego na interpelacyę posła Pantza w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego Towarzystwa fabryki broni. Pierwszy przemawiał poseł Pantz, poczem zabrał głos minister skarbu.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. Były min. Zaczek powołany został na posłuchanie do cesarza — jak przypuszczają — w sprawie rokowań czesko-niemieckich.

O akcye fabryki broni.

Wiedeń. Towarzystwo fabryki broni ogłosiło dziś komunikat, w którym stara się usprawiedliwić swoje postępowanie przy wydaniu akcyj gratisowych i wskazuje na podobne precedensy. »Co się tyczy zarzutu, że wskutek tej praktyki, którą trzymano z początku w tajemnicy, akcye Towarzystwa fabryki broni spadły, a później nadzwyczajnie podskoczyły, to zarząd fabryki twierdzi, że kurs tych papierów podniósł się o 80°/₀, podczas gdy kurs innych papierów, jak „Stabilimento tecnico" podniósł się w ciągu roku o 505°/₀, a fabryki Skody o 178°/₀.

Akcya za utrzymaniem Khuena.

Budapeszt. Ze wszystkich stron kraju nadeszły wczoraj do hr. Khuena depesze z wyrazami sympatyi i zaufania. Widocznie chodzi tu o zorganizowaną akcyę, mającą na celu utrzymanie hr. Khuena u steru.

Nowe rewelacye o Auffenbergu.

Budapeszt. „Pester Lloyd", mimo zaprzeczenia, podtrzymuje swoje doniesienie o memoryale ministra wojny Auffenberga w sprawie wkroczenia armii austryackiej na Węgry i przynosi dziś nowe informacye p. t. „Bunt wojskowy", w których donosi, że 28 lutego bm. cesarz przyjął na posłuchaniu ministra wojny Auffenberga i szefa sztabu generalnego Szemue. Oświadczyli oni, że w razie przyjęcia przez Sejm węgierski rezolucyi w sprawie powoływania rezerw przez koronę, nietylko oni podadzą się do dymisyi, ale w całej armii nie znajdzie się ani jeden oficer, któryby chciał objąć stanowisko ministra wojny.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 12 marca.

Deputacye u ks. biskupa Sapiehy. Rada m. Krakowa, zebrana prawie w komplecie, udała się dzisiaj o godz. 11½ w południe z wiceprezydentem dr Szarskim na czele do ks. biskupa krakowskiego. Wiceprezydent dr Szarski w przemowie swej do ks. biskupa wspomniał o sympatyach, jakie wywołała w mieście wiadomość o zamianowaniu ks. Sapiehy biskupem krakowskim. Wyrazem tego było wysłanie deputacyi miasta na uroczystość konsekracyi ks. biskupa do Rzymu i uchwała Rady miejskiej, wreszcie przyjęcie ks. biskupa przez całą ludność krakowską podczas przyjazdu.

Ks. biskup Sapieha jeszcze raz dziękował za życzliwe przyjęcie i podniósł wielkie zadania narodowe, jakie Kraków, duchowa stolica całej Polski, ma do spełnienia. Obejmując rządy dyecezyi z najlepszemi chęciami, liczy ks. biskup na poparcie ze strony gminy. Wkońcu zapewnił ks. biskup o chęci współdziałania z gminą, celem podniesienia moralności w mieście i zapewnienia mu należnego stanowiska.

Następnie przedstawiał wiceprezydent dr Szarski ks. biskupowi radców miejskich, z którymi ks. biskup o wielu bieżących sprawach dłuższy czas rozmawiał.

Tuż potem przyjmował ks. biskup deputacyę Towarzystwa strzeleckiego z królem kurkowym, p. Goreckim i prezesem posłem Federowiczem na czele.

Prezes Federowicz w przemówieniu swojem do ks. biskupa przedstawił w krótkości dzieje Towarzystwa strzeleckiego, mającego piękne tradycye mieszczaństwa krakowskiego, które, wśród zmiennych warunków i w zastosowaniu do nich, pragnie spełnić

Książę biskup Sapieha podziękował za powitanie i wyraził radość, że Towarzystwo tak pięknie się rozwija. W rozmowie z członkami Towarzystwa, których ks. biskupowi prezes Federowicz przedstawił, wypytywał szczegółowo o stosunki w Towarzystwie.

Do deputacyi Towarzystwa strzeleckiego przyłączyło się także paru radców miejskich, którzy z powodu spóźnienia się, nie wzięli udziału w deputacyi Rady miejskiej.

Ks. biskup przyjął potem deputacyę konserwatorów galicyjskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za duszę ś. p.

Witosławy z Dąbrowskich Glixellowej

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawionem zostanie dnia 13 marca b. r. o godzinie 9 rano msza święta w kościele O. O. Zmartwychwstańców.

Salomea Fleischer
Henryk Gärtner
zaręczeni w marcu 1912
Stanisławów. Lwów.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy nam nieśli słowa pociechy przez długie miesiące choroby naszej Ukochanej Matki,

ś. p. Emilii Sataleckiej,

i tym, którzy jej oddali ostatnią posługę, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym i Znajomym składamy z serca gorące podziękowanie. Równocześnie najserdeczniej dziękujemy Wielmożnemu Panu Drowi Bolesławowi Komorowskiemu za Jego bezgraniczną, troskliwą i umiejętną opiekę przez cały czas ciężkiej Jej choroby.

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 marca. (Giełda południowa).
Marki 117·82. Renta majowa 89·75. Renta koronowe węgierska 89·50. Akcye austr. zakł. kred. 655·—. Akcy. węg. zakł. kred. 860·—. Akcye Anglobanku 339·—. Akcye Unionbanku 625·—. Akcye Bankvereinu 545·50. Akcye Landerbanku 544·50. Akcye kolei państwowych 744·—. Lombardy 107·—. Akcye fabryki broni 908·. Akcye tytoniowe 834·75. Alpiny 932·75. Rima-Muranyi 726·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2817·—. Losy tureckie 246·25. Ruble 254·25. Skoda 736·50. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.
Usposobienie: ustalone.
Berlin, 12 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·25 Tow dyskontowe 188·25.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12 marca.
4-procentowa renta rosyjska 91·20 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·55 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·20 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·05 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 494·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 418·25 rb.; Cukrownie 325·— rb.; Starachowice 268·50 rb.; Lilpop 132·50 rub; Rudzki 131·75; Rudzki nowe 133·50 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 270·— rb.; Putiłów 60·— rub.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·28.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 marca. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·67 do 11·68; pszenica na maj 11·63 do 11·64; pszenica na październik 10·86 do 11·87; żyto na kwiecień 10·15 do 10·16; żyto na październik 9·04 do 9·05; owies na kwiecień 9·94 do 9·95; owies na październik 8·31 do 8·32; kukurudza na maj 8·63 do 8·64; kukurudza na lipiec 8·67 do 8·68; kukurudza na sierpień 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 15·79 do 15·80.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pochmurno.

L. 1466. 2275 3 3

Konkurs

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera miejskiego z płacą roczną 2800 koron, dodatkiem aktywalnym 720 koron i prawem do 5-ciu 3-leci po 200 koron.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie; po jednorocznej zadowalającej służbie może nastąpić stabilizacya.

Po latach dziesięciu wzorowej służby może Rada miejska nadać tytuł i rangę starszego inżyniera, po dalszych pięciu latach tytuł i rangę radcy budownictwa, zaś po dalszych dziesięciu latach tytuł i rangę starszego radcy budownictwa.— Z nadaniem wyższej rangi połączone będą także wyższe pobory, równe poborom urzędników państwowych tej samej rangi.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się obywatelstwem austryackiem, znajomością języków krajowych i niemieckiego, ukończonemi (z dwoma państwowemi egzaminami) studyami na wydziale inżynieryi Wyższej szkoły politechnicznej, nieprzekroczonym 40 rokiem życia i trzechletnią praktyką inżynierską.

Kandydatom, mającym szczególnie dobrą kwalifikacyę i dłuższą praktykę, wliczony być może do służby miejskiej częściowo lub w całości czas odbytej służby rządowej, lub autonomicznej.

Podania należycie udokumentowane wraz z curriculum vitae wnosić należy do Prezydyum Magistratu do dnia 15 marca 1912.

Sambor, 25 lutego 1912.

MAGISTRAT.

Dr Steuermann.

L. M. 35.941/912. 2551 1 3

Ogłoszenie.

Z dniem 30 czerwca 1912 roku upływa termin kontraktu o dzierżawę teatru miejskiego we Lwowie.

Celem wydzierżawienia teatru miejskiego na dalszy okres, mianowicie na czas od 1-go lipca 1912 do 30 czerwca 1918 roku, rozpisuje się na mocy uchwały Rady miejskiej z 7 marca 1912 r. L. 415 konkurs z zaproszeniem, by osoby reflektujące na tę dzierżawę wniosły oferty należycie ostemplowane i opieczętowane na ręce VIII. Departamentu Magistratu w terninie do **dnia 26 marca 1912 r.** godzina 12 w południe.

Uchwalone przez Radę miejską warunki dzierżawy zawierają projekt kontraktu, który przejrzeć można w VIII. Departamencie Magistratu miasta Lwowa, gdzie też można zasięgnąć bliższych wyjaśnień.

Radzie miejskiej zastrzega się zupełną swobodę co do przyjęcia ofert.

Magistrat król. stoł. miasta

We Lwowie, 9 marca 1912.

2551 1 3 *Neumann* w. r.

Živnostenska Banka w Pradze.

Na Walnem Zgromadzeniu Akcyonaryuszów dnia 10 b. m. postanowiono wypłatę

$7\frac{1}{2}$% dywidendy tj. K 15 od akcyi

za rok 1911, którą podejmować można za wydaniem kuponu Nr 37 od 11 b. m. począwszy, w dni powszednie w godzinach urzędowych przy kasach Zakładu głównego w Pradze i filij w Krakowie, Bernie, Budziejowicach, Iglawie, Frydku-Mistku, Král. Hradcu („Königrätz"), Klatowach, Libercu, Lwowie, Mielniku, Morawskiej Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pisku, Pilznie, Prościejowie, Taborze, Tryeście i Wiedniu, I., Herrengasse 12.

Praga, 10 marca 1912. 2560

Rada Nadzorcza.

Panna z buchalteryą, językiem niemieckim, francuskim, muzyką, mogąca złożyć kaucyę, poszukuje odpowied. zajęcia. Praca poste rest. Kraków 2. 2549 1 3

Młody urzędnik

(22 lat), władający językiem polskim, niemieckim i czeskim, poszukuje stałej posady w handlu lub fabryce. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod A. R. 2539 1 2

Ogród owocowy

z domem lub bez, 1—2 morgowy, chcę dzierżawić, na czas dłuższy, względnie kupić niedrogo, w okolicy Prądnika Czerwonego, Łobzowa lub bliskiej stacyi kolejowej. Pism. oferty: „Ogród owocowy" poste rest. Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego. 2562 1 5

Nauczycielka mająca duży pokój wprost uniwersytetu, poszukuje towarzyszki mieszkania. Zgłosz pod T. S. poste rest. Kraków. 2561 1 2

Ekonom

kawaler, rutynowany, znajdzie posadę od 1-go kwietnia do małego folwarku. Warunki swoje i odpisy świadectw nadesłać do zarządu dóbr Bendziemyśl, p. Trzciana. Nie przyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi. 2537

Młodej panienki

poszukuje handel galanteryjny **Maryana Króla, Kraków, Długa 10.** Panienki będące w podobnym interesie, mają pierwszeństwo. 2577 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 24 35 0

Kancelista notaryalny

znajdzie zaraz umieszczenie u c. k. notaryusza w Białej. Najmniej dwuletnia praktyka biurowa, biegłość w pisaniu na maszynie i język niemiecki wymagane. Płaca 120 K miesięcznie. 2542 1 3

Do sprzedania

willa drewniana o kilku pokojach w górskiej okolicy, 10 minut piechotą od kolei. Wiadomość: Biuro „Reklama" pod znakiem **„Willa"**, Kraków, ulica Krowoderska 15. 2559 1 0

Meble stylowe

poleca 2516 1 10

Blühbaum

ulica Floryańska 17

wejście św. Tomasza 18.

Dla rozpocząć się mającego dnia 15 marca b. r. **dwumiesięcznego**

Kursu języka angielskiego

poszukuje się jeszcze 2—3 osób. Opłata wynosi K 20·— miesięcznie. Lekcye odbywać się będą codziennie po jednej godzinie. 2429 2 5

BERLITZ SCHOOL

ul. św. Jana l. 3.

⚒ Import węgla ⚒

SCHOENWETTER i Sp.

Telefon 278.

Zwracamy uprzejmie uwagę, że węgiel nasz, który codziennie wysyłamy we workach na zamówienie, kosztuje z dostawą i zaniesieniem 1 K 04 h za ctr. cłowy. 2470 2 0

Polecamy się nadal Szan. Odbiorcom

Wyborny miód

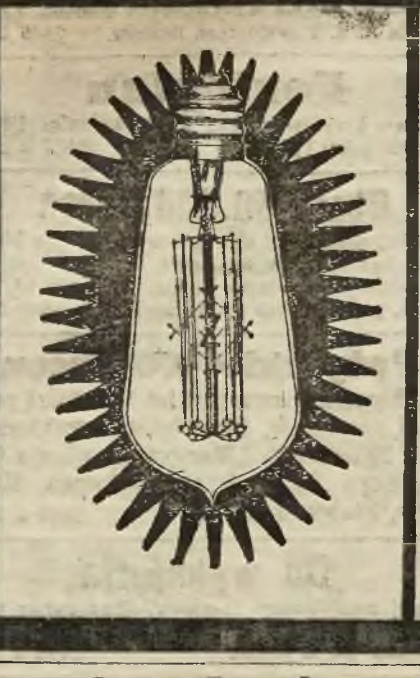
deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·—. Wyborny miód do picia 5 kg. blaszanka K 6·50. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg paczka 12·80 K. 2510 1 0

Już nadszedł

wielki transport żakietów włóczkowych damskich i dziecięcych. **Magazyn towarów modnych K. Kleinmann,** Grodzka 43. 2496 2 2

Wina naturalne

z poręczeniem prawdziwe. Wysyłka za zaliczką począwszy od 25 litrów, a mianowicie: z 1911 roku zielone jare, litr loco moja piwnica w Langenlois po cenie **56, 60, 64 i 72** halerzy, stare dojrzałe do flaszek wino stołowe **64** halerze, wino stołowe **72** halerze, wyborne z roku 1905 z wybieranych winogron własnej uprawy **80** halerzy, przewyborne z 1908 r. riesling z winogron własnej uprawy **100** halerzy, stare wino czerwone dojrzałe do flaszek **64** halerze i wyborne czerwone słodkie wino deserowe litr **77 do 84** halerzy. Baryłki obliczam po cenie własnych kosztów, przyjmuję je jednak napowrót, jeśli nie są uszkodzone, w ciągu 6 tygodni w tej cenie jak policzone, ale tylko opłacone, do stacyi Langenlois. **F. Stiepan,** właściciel winnic i piwnic, Langenlois, D. Austrya. 2547 1 5



Żarówki warszawskie

wyrób jedynej polskiej fabryki lamp elektrycznych w Warszawie

są najlepsze.

Fabryczny skład: Kraków, Karmelicka 9.

1771 8 0

W realności

przy ul. Lubomirskiego l. 31 jest do wynajęcia od 1 kwietnia mieszkanie: z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, pokoju dla służby, 2 klosetów; z 2 pokoi, kuchni i t. d. Oświetlenie elektryczne i gazowe. Wspólny telefon w domu do bezpłatnego użytku dla lokatorów. Widok na wielki ogród Lubomirskiego, dający powietrze odpowiednie dla zdrowia. Na 3 i 4 piętrze są mniejsze mieszkania po umiarkowanej cenie. Wiadomość tam w sklepie, lub u właściciela J. A. Melnika, ul. Karmelicka 11, parter, od 8—9 rano i 1—2 w południe. 2545 1 3



Pióra bez znaku »Korona« są przeważnie wyrobem pruskim. Żądajcie wszędzie tylko swojskich piór z »Koroną«. 2569 1 2

Na post!

Konserwy rybne i marynaty, oraz sery krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze poleca 272 3 0

Kazimierz Bartoszewski

dawniej Maurycy Jabloner

Kraków, Floryańska 49

były współpracownik firmy W. Olszowski.

Zegarki, zegary, budziki

najlepszej jakości, poleca i naprawia 111 81 100

J. Płonka, ul. Szewska 4. Kraków

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 463 30 0

Grzyby suszone

same czapki po kor. 6·60 i 6·00 za 1 kilo, oraz odłamki aromatyczne po K 2·80 za 1 kilo, posyła w każdej ilości, a od 5 kg. franco. — **J. Kiełczewska, Rzeszów,** obok kościoła farnego. 1859 10 10

Pracownia pończoch i skarpetek

Rynek gł. 17, w podworcu. Przyjmuje się do nadrabiania. 2150 3 4

Już nadeszło kilka wagonów nowego transportu świeżych jabłek: prawdziwych banackich, deserowych i kompotowych, po najtańszych cenach. Do nabycia w dwóch składach: przy Mikołajskiej 7 i przy Stolarskiej 5 (róg Siennej), w pobliżu Małego Rynku. **Grzegorz Cmoć.** 2248 5 5

Sprzedam urządzenie sklepowe i restauracyjne. 2254 5 5

Wiadomość: **ul. Morgensterna 176.**

Kupię

mały niedrogi folwarczek. Zdrowe położenie, sąsiedztwo miasta, dogodne komunikacye, dobry dom, zabudowania. Opisy, cenę nadesłać: **Poszukującemu poste rest. Kraków.** 2503 2 2

Kupuję

garderobę męską i damską, płacę najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką. — W. Dobrowolski, Aryańska 11. 2258 4 20

Piękne odmiany róż

herbacianych, aksamitnych, różowych, krwistych, hoduję już od kilku lat. Mam też róże na pniu. W roku zeszłym sprzedałem bardzo wiele. W tym roku mam większą ilość róż dwuletnich, 2000 po 1 K za okaz, 4000 jednoletnich po 70 h za okaz. Poręczenie. Zamówienia pod adresem: **Mikołaj Kuczerha, ogrodnik, Miżyniec.** 2129 6 6

Księgarnia G. SEYFARTHA we Lwowie

otrzymała na skład główny

Wykład stenografii polskiej

według systemu

Gabelsbergera-Polińskiego

opracowany przez 2534 1 3

Jańca i Mesusego

Prof. Lwowskiej Szkoły stenografii.

Cena **w oprawie** K 6, z przesyłką pocztową K 6·55. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PROSZĘ ZAPYTAĆ TYCH,
którzy używali
ANTISEPTYCZNYCH

PASTYLEK VALDA

Aptekarza H. CANONNE, w PARYŻU

ażeby się przekonać
o znakomitej skuteczności
tychże na **ORGANA ODDECHOWE**
i przy dolegliwościach gardła
i przyspieszyć natychmiastowe usunięcie takowych.

Cena pudełka K 1.75

DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH APTEKACH
i składach aptecznych

Główny skład: u pana **KORWILLA**
apteka „pod murzynem"
WIEDEŃ, I.
Wipplingerstrasse 12

2428

Z powodu opróżnienia Sal na wystawę

są do nabycia: za **250 K** salon gotycki jedwabiem kryty z portyerami, za **70 K** kanapa pluszowa z wysokiem oparciem, za **45 K** umywalnia z dużem lustrem, za **38 K** urządzenie kuchni 2517 2 3

w Publicznej hali Aukcyjnej - - Rynek 16.

Marka *Koestlin*

Koestlina Sire-Sire-Keksy
Koestlina Lobe-Keksy
Koestlina Albert-Keksy
Koestlina Rido-Keksy

w patentowanem-Tl-opakowaniu, zawsze świeże.

Znakomite herbatniki, najlepsze pożywienie dla dzieci i chorych.

246 23 50

Księgarnia Leona Idzikowskiego w Kijowie

poleca następujące nowości powieściowe:

Grzech Miłości

Powieść dzisiejsza przez **St. J. Wrzosa.** Autor poświęca ją: „Smutnym, porzuconym duszom kobiecym — i tym, co z miłości lecą bezwiednie w przepaść"... **Cena Rb. 1·20.**

Zaszumiały Pióra

Nowele przez **H. Mniszek** (autorkę „Trędowatej" i „Ordynata"). Treść: Tragiedya Cesi. Połączeni. W przedziale I. klasy. Ona odchodzi. Nenufar. Zielona bryczka i inne. Wyd. II. **Cena Rb. 1·50.**

Jego żarłoczna Mość - Burak...

Szkice Ukraińsko-Kontraktowe przez **Hrabiego Adama Rzewuskiego.** **Cena Rb. 1·—.**

2306 3 3 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Esencye kwiatowe bez alkoholu!

najtrwalsze perfumy o prawdziwych zapachach kwiatowych — **mydełka, wody kolońskie, artykuły kosmetyczne i toalet. Środki do barwienia włosów nieszkodliwe!** — poleca najtaniej

SPORN i SKA

Kraków, Floryańska 14, Telef. 2246.

10% opustu dla członków Związku ekonom. urządzeń. 1398 12 104

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny

	Koron
Gawlik M. **Dzieje odkryć geograficznych** I. Bibl. Macierzy N. 69	1·20
Hoesick F. **Chopiniana.** Tom I. Korespondencya Chopina . . .	6·—
Krasiński Z. **Irydion.** Dramat w 9 odsłonach. Prolog i eksodos. W duchu reformy teatralnej oryginalnie pojętej. Wystawia na scenie B. Feller	2·—
Krasiński Z. **Pisma 8 tomów.** Wydanie jubileuszowe	25·—
Leszczyński H. **Gospodarstwo „futorowe"**	2·60
Podhorska J. **Skarga.** Część II. Majaczenia letniego wieczoru . .	1·—
Rzewuski hr. A. **Jego żarłoczna mość — Burak.** Szkice ukraińsko-kontraktowe	2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2322 2 3

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY Franciszka Urbańca

w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej L. 20

podejmuje się wszelkich robót w zakres tego zawodu wchodzących, jako to: wyścielania i przerabiania mebli, materaców włosiennych i sprężynowych, szpanowania i tapetowania pokojów, stor i żaluzyj, zawieszania portyer i firanek, oraz wszelkich innych dekoracyj. 1845 5 5



Ilenol woda do ust, krem do zębów, proszek do zębów
wyrabia podług przepisu dra N. Cybulskiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego Fabryka Ilen.

2311 5 ?

Deszczułki posadzkowe

a to dębowe, jasionowe, jaworowe i bukowe, tudzież parkiety deseniowe z układaniem lub bez, dostarcza tak dla Lwowa, jak i prowincyi z pierwszorzędnych fabryk krajowych **Spółka sprzedaży i układania parkietów, oraz deszczułek posadzkowych we Lwowie, ulica Sykstuska L. 17.** Telefon N 1226. Oferty na żądanie opłatnie. 2568 1 6

Filie własne w Krakowie:

Grodzka 9—11 Groble 21
Szewska 15 Dietla 35 (Hotel Müllera)

Pierwsza krajowa

Pralnia Parowa

1355 oraz 7 0

ZAKŁAD

Chemicznego czyszczenia i farbowania.

Podgórze — Kraków

Nadwiślańska 10. **Tel. 14..**

Filie własne w Podgórzu:
Nadwiślańska 10. Staromostowa 3.